Rok XII. Nr. 230 (3475) Wilno, Piątek 23 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglja oczekuje zebrania Rady L. N. współpracując z Francją

Zebranie gabinetu brytyjskiego

LONDYN. (Pat). Dzisiejsze zebranie gabinetu brytyjskiego odbywało się w nastroju oczekiwania i wielkiego podniecenia, czego dowodem były liczne tłumy publiczności, które od rana zbierały się na Downing Street. Gabinet zebrał się o godzinie 10 rano i obradował bez przerwy do godziny 13, poczem nastąpiła półtora godzinna przerwa obiadowa.

Obrady wznowiono o godzinie 14.30 i trwały one do godziny 16.30. W ten sposób cały porządek obrad został wyczerpany w ciągu jednego dnia. Nie przewiduje się dalszych zebrań.

Na posiedzeniu obecni byli wszyscy 22 członkowie gabinetu, co się bardzo rzadko zdarza.

Znamienne jest, że na zebranie gabinetu niespodziewanie został wezwany główny dowódca lotnictwa Ellington.

Jak podają z wiarogodnego źródła **gabinet brytyjski postanowił narazie w dalszym ciągu utrzymać embargo na wywóz broni zarówno do Włoch jak i do Abisynji, nie oznacza to jednak, aby stan ten skoniecznośći został utrzymany aż do zebrania się Rady Ligi. Embargo może jeszcze ulec zniesieniu. Decyzja ta w ciągu tego czasu miała być powzięta pod wpływem żądań rządu francuskiego, który domagał się, aby W. Brytanja nie przedsięwzięła niczego, co mogłoby zaszkodzić dalszym próbom pokojowego załatwienia sporu i pozostawiła drzwi otwarte dla wysiłków dyplomatycznych. Gabinet brytyjski postanowił w dalszym ciągu utrzymać jak najściślejszą współpracę z rządem francuskim i korzystać ze wszystkich możliwości dyplomatycznych. Gabinet ponadto potwierdził mocno swoją wolę trzymania się ściśle paktu Ligi.**

Przedmiotem obrad gabinetu miała być również kwestja oznaczenia terminu wyborów powszechnych.

Gabinet obradował nad sankcjami karnemi

PARYŻ. (Pat). Korespondent londyński agencji Havasa w następujący sposób formułuje wyniki dzisiejszych obrad gabinetu brytyjskiego. Polityka zagraniczna W. Brytanji na najbliższy okres czasu będzie oparta na następujących 2-ch zasadach:

1) należy wyczerpać do czasu zwołania Ligi Narodów w dn. 4 września wszystkie środki zmierzające do pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego,

2) Jeżeli środki te zawiodą, domagać się w Lidze Narodów ścisłego zastosowania artykułów paktu Ligi.

Co do szczegółów dzisiejszego posiedzenia gabinetu brytyjskiego, korespondent londyński Havasa podaje iż gabinet brytyjski obradował m. in. nad sytuacją jaka może się wytworzyć wskutek zatargu zbrojnego wśród ludności tubylczej w Afryce. Biorąc pod uwagę, że wojna włosko - abisyńska mogłaby zaognić antagonizmy rasowe w Afryce południowej, gdzie problemat rasowy odgrywa szczególnie ważną rolę, rząd brytyjski postanowił użyć wszystkich środków, aby uniknąć wojny ras.

Ministrowie brytyjscy zastanawiali się także nad następstwami, które wywołać może zatarg zbrojny między dwoma członkami Ligi Narodów, zarówno dla samej Ligi Narodów, jak i dla równowagi europejskiej.. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że paragrafy paktu Ligi Narodów winny być szanowane i że należy zastosować te środki działania, które pakty Ligi przewidują. Tego rodzaju metody działania należy również użyć dla przygotowania ewentualnych sankcyj.

Obrady gabinetu brytyjskiego były poufne. Pomimo to w angielskich kołach politycznych krąży pogłoska, iż rząd brytyjski rozważał sprawę sankcyj wojskowych, a mianowicie: zakazu wywozu sprzętu wojennego i zamknięcia kanału suezkiego.

SZCZEGÓŁY Z POSIEDZENIA.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera ogłasza następujące szczegóły o dzisiejszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego:

Min. Eden złożył sprawozdanie z rozmów paryskich, poczem wysłuchano sprawozdania w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego.

Należy przypomnieć, że po naradach paryskich rząd W. Brytanji złożył deklarację o zamiarze dalszego podtrzymywania najściślejszego kontaktu z rządem francuskim i że oba rządy miały do dnia posiedzenia Rady Ligi w dniu 4 września zbadać z rządem włoskim na drodze dyplomatycznej możliwości pokojowego załatwienia zatargu. Dzisiejsze obrady gabinetu brytyjskiego, stwierdza Reuter, pozwalają przypuszczać że decyzje powyższe zostały bardzo stanowczo potwierdzone. Ze względu na zamiar prowadzenia dalszych rokowań z rządem włoskim celem pokojowego załatwienia zatargu, gabinet brytyjski postanowił utrzymać w mocy zakaz wywozu sprzętu wojennego z Anglji do Włoch i Abisynji.

Agencja Reutera podkreśla jednakże, że decyzja ta może ewentualnie ulec zmianie do dnia 4 września sprawa ta jest wciąż przedmiotem rozważań.

Stanowisko W. Brytanji wobec Ligi Narodów i paktu Ligi nie ulegnie zmianie.

Termin następnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego nie został dokładnie ustalony. Niektórzy ministrowie zostaną w Londynie bądź w pobliżu stolicy. Min. spraw zagr. Hoare będzie w stałym kontakcie z ministerstwem.

Nie należy przypuszczać, stwierdza w końcu komunikat Reutera, aby porządek obrad Rady Ligi i Zgromadzenia uległ zasadniczym zmianom.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Podatek drogowy zwiększony dla dorożek konnych, zniżony dla pojazdów mechanicznych

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono zmianę opłat od pojazdów mechanicznych i konnych na rzecz państwowego Funduszu Drogowego. Opłaty od samochodów, motocykli i traktorów obniżone będą o przeciętnie 25 proc.

Natomiast pojazdy konne, dorożki i omnibusy opłacać będą podatek drogowy w wysokości 100 proc. wyżej (zamiast 20 zł. od każdego miejsca—40 zł.).

Zastosowane będą ulgi jedynie tylko dla tych pojazdów konnych, które będą kursować po drogach gruntowych.

Nowy Komitet Wykonawczy 3-iej Międzynarodówki już obraduje

Z Rygi donoszą, że w Moskwie odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie nowo wybranego komitetu wykonawczego trzeciej Międzynarodówki. Na posiedzeniu tem po wyborze prezydjum z Dymitrowym na czele delegat komunist. partji Polski Leński zgłosił wniosek, aby 3 Międzynarodówka rozpatrzyła jako najaktualniejszą obecnie sprawę projekt zmiany programu i taktyki komunistycznej Partji Polski..

Stare domy w Warszawie grożą runięciem

Po strasznej katastrofie budowlanej przy ul. Freta urząd inspekcyjno - budowlany dokonał szeregu lustracyj w starszych domach. Wczoraj dokonano lustracji 5-piętrowej kamienicy przy ulicy N.-Świat 62, stojącej już od przeszło 100 lat i stwierdzono, że gmach ten groził runięciem. Natychmiast zarządzono ewakuację lokatorów i nakazano zamknięcie sklepów na przeciąg paru dni. W ciągu tego czasu wbudowane będą zabezpieczające filary.

Z życia rosyjskiej emigracji w Wilnie

W Wilnie istnieje Związek rosyjskich inwalidów wojennych - emigrantów. W r. 1932 do związku tego zgłosił się niejaki Sergjusz Kurowski, ppor. b. armji rosyjskiej. Okazało się, że był on emisarjuszem bolszewickim. Wyszło to na jaw przy okazji zaatakowania go w rosyjskiej gazecie przez ówczesnego prezesa Zw. Matwiejewa i kilku innych. Kurowski poczuł się obrażony i wytoczył proces o zniesławienie.

Sąd Okr. w Wilnie uniewinnił oskarżonych, podając w motywach, że postępowanie Kurowskiego mogło dawać podstawy do przypuszczeń, że jest on emisarjuszem bolszewickim. Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok. Kurowski jednak złożył kasację w Sądzie Najwyższym.

Wczoraj sprawa ta znalazła się w Sądzie Najw., ale do późnej nocy sąd nie wydał wyroku

Premjer Sławek, gen. Rydz-Śmigły i min. Beck na audjencji u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś popołudniu na łącznej audjencji pana prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza Śmigłego i pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Angielski doradca finansowy w Chinach



Znany ekonomista angielski sir Frederyk Layth Ross wyjechał do Chin, gdzie podobno ma objąć stanowisko doradcy finansowego przy Rządzie Chińskim.

Telegram P. Prezydenta R. P. do Węgier

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki wystosował do regenta królestwa Węgier następujący telegram z okazji węgierskiego święta narodowego:

„Z okazji święta narodowego Węgier proszę Waszą Wysokość o przyjęcie najbardziej gorących życzeń, które składam wraz z narodem polskim. Życzę Waszej Wysokości szczęścia osobistego, a narodowi węgierskiemu — pomyślności.

Rozmowy polsko-gdańskie

WARSZAWA. (Pat). Rozmowy polsko — gdańskie na tematy przewidziane w porozumieniu, zawartem w dniu 8 sierpnia br. rozpoczęły się w Warszawie dnia 19 bm. Doprowadziły one w dniu 22 bm. do specyzowania i wyjaśnienia stanowisk obu stron. Delegacja gdańska wyjechała dnia 22 bm. z Warszawy, celem złożenia sprawozdania senatowi Wolnego Miasta. Dalsze rozmowy będą podjęte w najbliższych dniach w Gdańsku.

Trzecia ofiara pożaru wystawy radjowej w Berlinie

BERLIN. (Pat). Pod gruzami spalonej części wystawy radjowej znaleziono w dniu dzisiejszym znowu zwęglone zwłoki pracownika jednej z firm, uczęstniczących w wystawie. W ten sposób liczba ofiar pożaru wzrosła do trzech ludzi.

Szerzy się plaga pożarów w Niemczech

BERLIN. (Pat). Wczoraj wieczorem wybuchł w wielkiej fabryce papy i kartonu w Norymberdze groźny pożar, który z niebywałą szybkością ogarnął wszystkie zabudowania fabryczne. Pożar ugaszono dopiero po północy. 5-ciu strażaków zostało rannych. Straty obliczane są na 300 tys. mk.

Ubiegłej nocy wybuchł również wielki pożar w dzielnicy berlińskiej Niederschoenhausen w fabryce materjałów żelaznych. Pastwą ognia padła 100-metrowej długości hala maszyn. Straty są bardzo znaczne. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

40 robotników pod gruzami hangaru

BUKARESZT. (Pat). W rumuńskiej fabryce samolotów w Brasow wydarzyła się dziś poważna katastrofa.

Mianowicie zawalił się tam świeżo zbudowany hangar, grzebiąc pod gruzami 40 robotników. Do tej pory z pod gruzów wydobyto 6 zabitych i 16 ciężko rannych. Los pozostałych ofiar katastrofy jest dotychczas nieznany.

Niemiecki krążownik „Keonigsberg“ z rewizytą w Gdyni

GDYNIA. (Pat). Dziś przybył do Gdyni z rewizytą do marynarki wojennej, niemiecki krążownik „Koenigsberg“ pod dowództwem komandora Schmundt'a.

Na rejdzie okręt został spotkany przez oficera łącznikowego kpt. M. W. Jugana. Po oddaniu salutu naodowego przez „Koenigsberg“ 21 strzałami, stojący w porcie wojennym pancernik „Bałtyk“ odpowiedział 21 strzałami, poczem „Koenigsberg“ 13-toma strzałami oddał salut fladze admiralskiej, na co „Bałtyk“ odpowiedział takim samym salutem. Następnie „Koenigsberg“ został wprowadzony do portu i zakotwiczony przy dworcu morskim na nabrzeżu francuskiem. „Koenigsberg“ powitany był przy dworcu morskim, w zastępstwie ambasadora niemieckiego w Warszawie, przez pierwszego radcę ambasady p. Schliepa, attache wojskowego ambasady niemieckiej gen. Schindlera, oraz konsula generalnego niemieckiego von Kuehlera.

Po pewnym czasie dowódca „Koenigsberga“ komandor Schmundt w otoczeniu wyższych oficerów krążownika złożył wizyty dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi, dowódcy obrony wybrzeża komandorowi Frankowskiemu komendantowi portu wojennego komandorowi Steyerowi oraz komisarzowi rządu w Gdyni mgr. Sokołowi, dyrektorowi urzędu morskiego kapitanowi portu handlowego oraz komendantowi miasta zostały złożone karty wizytowe. Około g. 15 komandor Schmundt był rewizytowany na „Koenigsbergu“.

OBIAD W KASYNIE OFICERSKIEM.

GDYNIA. (Pat). Dziś o godzinie 20 dowódca marynarki wojennej kontradmirał Unrug wydał w kasynie oficerskiem obiad dla dowódcy komandora Schmundta oraz oficerów krążownika „Koenigsberg“ w obiedzie wzięli udział w zastępstwie ambasadora Rzeszy w Warszawie pierwszy radca ambasady p. Schliep, attache wojskowy gen. Schindler, konsul niemiecki von Kuechler, komisarz rządu w Gdyni mag. Sokół z zastępcą inż. Szaniawskim, dyrektor urzędu morskie go inż. Łęgowski oraz korpus oficerski naszej marynarki wojennej na czele z dowódcą obrony wybrzeża komandorem Frankowskim i szefem sztabu komandorem Solskim.

Podczas obiadu kontradmirał Unrug wygłosił przemówienie, po którem orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy.

Wodpowiedzi komandor Schmundt podziękował za życzliwe słowa powitania dla marynarki niemieckiej, stwierdzając, że podczas bytności kontrtorpedowców „Burza“ i „Wicher“ w Kilonji nawiązane zostały z flotą polską węzły serdecznej sympatji.

Na zakończenie komandor Schmundt wzniósł toast na cześć polskiej marynarki owjennej, Państwa polskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Obiad minął w bardzo serdecznym i miłym nastroju.

Prezydent Estonji w Helsinkach

HELSINKI. (Pat). Przybył do Helsinek naczelnik państwa estońskiego Konstanty Paets. Z Helsinek prezydent Paets uda się do Gullranda, letniej rezydencji prezydenta Finlandji Svinhufvuda. Wizyty ta prezydenta Paetsa, mająca charakter nieoficjalny, potrwa parę dni.

—oOo—

Wiadomości z Kowna

Z JAKICH KRAJÓW PRZYBYŁO 105 DELEGATÓW NA KONGRES LITWINÓW Z ZAGRANICY.

Według ostatecznych danych, na światowy kongres Litwinów przybyło ogółem 105 uprawnionych delegatów: 51 — z USA., 21 — z Łotwy, 3 — z Włoch 4 — z Anglji, 3 — z Argentyny, 11 — z Litwy, 2 — ze Szkocji, 2 — z Urugwaju, 1 — z Kanady, 1 — z Francji, 1 — z Estonji, 3 — z Brazylji i 2 — z Niemiec (Berlin i Dortmunt). Reprezentowali oni Litwinów z 17 państw.

Uprzednio prasa podawała, że byli również delegaci z Polski. Czy były to mylne informacje?

Po uroczystościach w Nidzie i Kłajpedzie, w których przeszkadzały ciągle deszcze, uczestnicy kongresu zaczęli się rozjeżdżać zagranicę, do Kowna lub na prowincję.

Wczoraj w Kłajpedzie odbyła się pierwsza światowa konferencja dziennikarzy litewskich. Powzięto szereg uchwał, m. in. uchwalono założenie światowego związku dziennikarzy litewskich.

PRZYJAZD GUBERNATORA KŁAJPEDY DO KOWNA.

Jak donoszą, Gubernator kraju kłajpedzkiego inż. Kurkauskas przybył wczoraj do Kowna na naradę.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ARTYSTÓW.

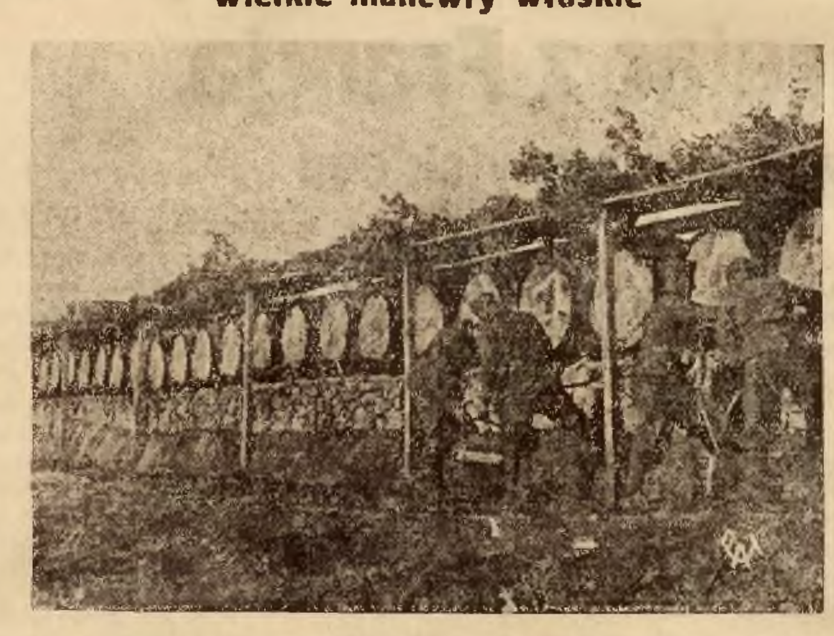
Artyści malarze, rzeźbiarze i t., d. którzy urządzili obecnie wystawę sztuki litewskiej, uchwalili na zebraniu z dnia 17 bm. założenie związku zawodowego.

ODMOWA ULGOWYCH WIZ.

Jak donoszą, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odrzuciło szereg podań o udzielenie ulgowych wiz i paszportów uczestnikom wycieczek zagranicę.

——oOo——

Wielkie manewry włoskie



We Włoszech w trzech prowincjach odbywają się obecnie równocześnie wielkie manewry, które ze względu na niegasnące naprężenie w stosunkach włosko-abisyńskich posiadają szczególne znaczenie. Na zdjęciu — zbiorniki z wodą dla manewrujących oddziałów.

Rozruchy w Tulonie były przygotowane planowo

Rewelacje „Le Petit Parisien“

PARYŻ, (Pat). „Le Petit Parisien“ przynosi sensacyjne szczegóły rzucające charakterystyczne światło na ostatnie zamieszki w Tulonie. Jak donosi korespondent tego pisma, z dotychczasowych dochodzeń wynika, że wydarzenia tulońskie nie były rezultatem żywiołowego odruchu, ale zostały przygotowane planowo. Władze, prowadzące dochodzenia znalazły dokument, zawierający drobiazgowe instrukcje dla organizatorów zaburzeń.

M. in. instrukcje te przewidywały nagły atak na oddziały strzegące fortów w celu odebrania żołnierzom broni i amunicji. Ta część planu nie została jednak wykonana. Pomimo to, władze wojskowe przedsięwzięły obecnie odpowiednie środki bezpieczeństwa, które uniemożliwiają w przyszłości wszelki niespodziewany atak. Okazuje się również, że jeden z manifestantów na kilka dni przed rozruchami przywiózł do Tulonu pewną ilość broni i amunicji.

Dopiero wtedy, gdy się to weźmie pod uwagę, pisze dziennik, można zrozumieć w jaki sposób manifestanci mogli dać 10.000 strzałów w czasie rozruchów. Znaleziony przez władze plan ataku przewidywał również zdobycie lokalu dziennika „Le Petit Var“, dworca, poczty i gazowni.

Wczorajszy dzień olimpjady szachowej w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano dokończono wiele partyj, przerwanych w poprzednich rundach olimpijskiego turnieju szachowego.

Ostateczne wyniki 8-ej rundy są następujące:

Argentyna—Włochy 3,5:0,5 (rekordowe zwycięstwo Argentyńczyków). Irlandja—Szwecja 0,5:3,5. Francja—Węgry 1,5:2,5. Łotwa—Stany Zjednoczone 1,5:2,5. Szwajcarja—Czechosłowacje 0,5:3,5. Jugosławja—Anglja 2,5:1,5. Danja—Palestyna 2:2 (dobry wynik dla Danji). Austrja—Estonja 2:2 (słaby wynik dla Austrji, spowodowany pierwszą porażką mistrza Gruenfelda z Kaeresem). Finlandja—Litwa 1,5:1,5 przy jednej partji niedokończonej. Polska—Rumunja 2:2.

WARSZAWA, (Pat). W 9-tej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego drużyna polska grała z Anglją. Zakończyły się tylko 2 partje, mianowicie dr. Tartakower zremisował z Winterem, a Paulin Frydman wygrał z sir Thomasem. Pozostałe dwie partje Najdorfa z Alexandrem i Makarczyka z Golombkiem zostały przerwane, przyczem Najdorf ma partję najprawdopodobniej wygraną, a Makarczyk również ma pozycję lepszą, jednak nie jest jeszcze jasną czy ta przewaga pozycyjna wystarczy do zwycięstwa. W każdym razie spotkanie z Anglją, po jego zakończeniu, będzie przez Polskę wygrane w stosunku conajmniej 3:1.

Ze spotkań 9-tej rundy zakończyło się tylko jedno: Czechosłowacja—Jugosławja wynikiem remisowym 2:2, przyczem wszystkie 4 partje zakończyły się na remis.

Po 9-ciu rundach na czele tabeli turniejowej kroczy w dalszym ciągu Szwecja 26 pkt (2), na drugie miejsce wysunęły się Stany Zjednoczone 23 pkt (1), Polska zajmuje chwilowo 3-cie miejsce z 22,5 pkt (2), dalej idą: Czechosłowacja i Jugosławja po 22,5 pkt. Węgry 22 pkt (1), Austrja 19 pkt (3). Argentyna, Estonja i Anglja po 18 pkt (2). Finlandja 17,5 pkt (3). Łotwa 17 pkt (1), Litwa i Palestyna po 16 pkt (3), Francja 15 pkt (2), Danja 14,5 pkt (1), Rumunja 13,5 pkt (1), Włochy 10 pkt (1), Szwajcarja 7 pkt (2). oraz Irlandja 5,5 pkt (1).

O godz. 18-ej rozpoczęła się pierwsza runda w turnieju pań.

Olga Menczyk wygrała z Irlandką Shannon inne partje nie zostały zakończone, przyczem dr. Hermanowa (Polska) ma wygraną partję z Skjoensberg (Norwegja), Hollovay (Anglja) wygrywa z Kowalską (Polska), Thierry ma przegraną z mistrzynią świata Verą Menczyk. Partja Gisi Harum (Austrja) — Gerlecka (Polska) została przerwana w pozycji remisowej.

Jutrzejszy ranek będzie wolny od gry. Uczestniczki i uczestnicy olimpjady udają się na wycieczkę do Wilanowa, a po powrocie odbędą przejażdżkę statkiem „Bajka“ po Wiśle. Jutro wieczorem rozpocznie 10-ta runda turnieju drużynowego i druga runda turnieju pań. Przeciwnikiem drużyny polskiej będzie silna drużyna czechosłowacka.

Conajmniej 178 tysięcy wojska przewieźli Włosi do Afryki

LONDYN. (Pat). Jak podaje „Manchester Guardian“ oficjalne dane towarzystwa kanału suezkiego wykazują, że w okresie 6 miesięcy od 1 stycznia do 1 lipca r. b. 84.185 włoskich żołnierzy przejechało przez kanał do kolonij afrykańskich. W tym samym okresie 6.402 żołnierzy powróciło z Afryki wobec czego ogólna liczba nowoprzybyłych w posiadłościach włoskich w Afryce wschodniej wynosi w tym okresie 78 tys. żonierzy.

Po 1 lipca 51 okrętów włoskich przepłynęło przez kanał do Erytrei i włoskiego Somali. Część tych okrętów służyła jednak do transportu materjału wojennego, inne natomiast były to wielkie statki oceaniczne, zdolne do przewozu tysięcy ludzi. „Manchester Guardian“ liczy, że około 30 do 40 tys. żołnierzy przewieziono po 1 lipca, czyli, że garnizon włoski, który już przed 1 stycznia wynosił około 50 tys. ludzi wynosi w danej chwili około 178 tys. Cyfra ta jednak stale rośnie.

NEGUS WIEŻY W ZWYCIBSTWO.

LONDYN, (Pat). W wywiadzie, udzielonym specjalnemu wysłannikowi „Daily Telegraph“ cesarz Abisynji oświadczył co następuje:

„Ubolewałbym głęboko, gdyby wojna między Abisynją i Włochami wywołała interwencję innych mocarstw, jak to było w roku 1914. Naród mój ma natyle odwagi, wytrwałości i ducha, aby sam mógł wziąć na siebie ten ciężar Gdyby jednak wysiłki pokojowe zawiodły mam pełne zaufanie, że wojska moje powtórzą zwycięstwo pod Aduą.

Zranił się konsul włoski w Abisynji

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: konsul włoski w Godjan w południow. części Abisynji Muzi Falconi usiłował przed niespełna miesiącem powrócić z Addis Abeba na swą placówkę, nie mógł jednak wykonań wówczas swego zamiaru spowodu wylewu Nilu, w ubiegły wtorek Falconi podjął na nowo tę próbę, wyjeżdżając w towarzystwie służącego Włocha z ambasady włoskiej w Addis Abeba z karawaną w kierunku Godjan. W środę wieczorem odstawiono konsula z raną postrzałową w ramieniu do szpitala w Addis Abeba. Konsul Muzi Falconi jest zięciem posła brytyjskiego w Addis Abeba sir Sydney'a Bartona.

PARYŻ, (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości, poselstwo włoskie w Addis Abeba ogłasza urzędowo, że konsul Falconi zranił się przypadkowo na polowaniu, oglądając swą strzelbę, która się zacięła.

ADDIS ABEBA, (Pat). Naczelny lekarz szpitala włoskiego w Addis Abeba oświadcza, że życiu konsula Falconi nie zagraża niebezpieczeństwo. Pierwszy opatrunek zrobiony był dziś rano. Kuli jeszcze nie wydobyto.

Społeczeństwo Stanów Zjedn. pomaga Abisynji

Misja Amer. Czerwonego Krzyża udała się do Abisynji

PARYŻ, (Pat). „Le Jour“ donosi z Havru, iż do Afryki odjechał amerykański parowiec „Trenoria“, na którym udaje się do Abisynji misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża, wiozące lekarstwa, instrumenty chirurgiczne i lekarski sprzęt przeciwgazowy na ogólną sumę miljona dolarów. Transport ten zakupiony został z pieniędzy zebranych w czasie prywatnej akcji propagandowej w St. Zjednoczonych na rzecz pomocy Abisynji.

Sukcesy Polaków na mistrzostwach tenisowych w Warszawie

W czwartek po południu odbyły się na kortach Legji pierwsze ćwierćfinały mistrzostw tenisowych Polski. Polacy odnieśli dwa sukcesy.

Tłoczyński wyeliminował Austrjaka Plannera 6:3, 8:10, 6:3, 6:2.

Hebda pokonał Rumuna Hamburgera 6:0, 6:4, 6:0.

Spotkanie Hughesa (Anglja) z Schmidtem (Rumunja) zostało przerwane spowodu ciemności przy stanie 3:6.

Pozatem do ćwierćfinału zakwalifikował się Wittman który wygrał ze Spychałą 6:0, 2:6, 6:4 i 6:4.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska wygrała ze Stefanówną walkowerem a z Rudowską 6:3, 6:1.

Niemka Keppel wyeliminowała Matuszewską 6:1, 6:1.

Druga Niemka Sander odniosła zwycięstwo nad Lilpopówną 6:2, 6:2.

Rumunka Somogyia przegrała z Volkner-Jacobsen 2:6, 7:5.

W grze mieszanej para polsko-rumuńska Matuszewska—Schmidt wygrała z parą niemiecko-polską Sander—Popławski 8:6, 10:8.

Mistrzostwo junjorów zdobył Kurman, który w finale zwyciężył Ksawerego Tłoczyńskiego 3:6, 6:3, 6:2.

W finale gry podwójnej junjorów spotkanie Kurman—Czajkowski contra Gotszalk—Strzelecki zostało przerwane przy stanie 6:4, 4:6.

Epidemja śpiączki

TOKJO. (Pat). W okręgu wybuchła nagle epidemja śpiączki. Do tej chwili zarejestrowano 200 wypadków, z czego 85 śmiertelnych.

Po przerwaniu rozmów paryskich

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Francusko-angielsko-włoska konferencja w sprawie abisyńskiej, zwołana do Paryża na zasadzie deklaracji trzech mocarstw ogłoszonej po ostatniem zebraniu Rady Ligi Narodów, zakończyła się przerwaniem rozmów. W kołach politycznych nie żywiono wprawdzie zbytniej nadziei na temat rezultatów tej konferencji, ale spodziewano się jednak, że może ona dostarczyć **podstaw do długotrwałej dyskusji, w czasie której drogą wzajemnych ustępstw, można będzie osiągnąć poważne zbliżenie poglądów.** Łudzono się również, że dawne metody dyplomatyczne, przyniosą może pewien sposób wyjścia z tej trudnej sytuacji.

Wbrew tym wszystkim przewidywaniom konferencja została przerwana i to w dość nieoczekiwany sposób. Została ona bowiem **zakończona właściwie jeszcze przed otwarciem obrad.** Okazało się, że nie można nawet znaleźć podstawy do dalszej dyskusji. Było to winą z jednej strony delegacji angielskiej, która pragnęła za wszelką cenę przyprzeć Włochy do muru i zmusić je do jasnego określenia swych żądań politycznych w sprawie abisyńskiej, a z drugiej zaś — taktyki delegata włoskiego, który wszelkiemi siłami starał się uniknąć definitywnego sprecyzowania stanowiska Rzymu. W tych warunkach pojednawcze wysiłki premjera Lavala nie mogły przynieść żadnych rezultatów, gdyż obydwie strony zajęły nieprzejednane stanowisko.

Przerwanie konferencji paryskiej nie oznacza bynajmniej kresu wszelkich pertraktacyj. Wymiana poglądów będzie bowiem nadal prowadzona na normalnej drodze dyplomatycznej. Można jednak żywić poważne wątpliwości co do tego, by rozmowy te mogły przynieść jakiekolwiek rezultaty. Los konfliktu włosko-abisyńskiego był już przesądzony bowiem już w tym momencie, gdy rada Ligi Narodów na ostatniej sesji powzięła swą **kompromisową uchwałę.** Uchwała ta pozwala Włochom na dalsze prowadzenie przygotowań wojennych i na wysyłkę wojsk do Erytrei. W ten sposób **Włochy zyskały na czasie nie wychodząc równocześnie z ram legalności genewskiej.** Możliwe jest, że zwolennicy instytucji genewskiej spodziewali się, że w czasie konferencji paryskiej istotnie dojdzie do kompromisu wobec tak poważnej groźby wojny ze strony Włoch. W międzyczasie jednak zaszedł nieprzewidziany fakt, a mianowicie **energiczny zwrot w angielskiej opinji publicznej na korzyść Abisynji** i poszanowania paktu Ligi Narodów. Zwrot ten był wynikiem względów związanych z polityką wewnętrzną już nie samej Anglji, ale wogóle olbrzymiego imperjum brytyjskiego, na przestrzeni którego zaczęły się zaznaczać mocne sympatje dla zagrożonej Abisynji. Nie wchodząc w bliższą analizę przyczyn, które to spowodowały, można jednak twierdzić, że zwrot ten zaważył poważnie na decyzji rządu angielskiego, który zajął bardziej nieprzejednane stanowisko w sprawie koncesyj natury politycznej.

Naskutek tego w czasie konferencji paryskiej nastąpiło pierwsze mocne **skonfliktowanie poglądów Wielkiej Brytanji i Włoch:** przyczem okazało się, że żadne z tych państw nie może ustąpić. W tych warunkach rozmowy paryskie były zgóry skazane na niepowodzenie, pomimo dużej zręczności dyplomatycznej premjera Lavala. Francja znajduje się zresztą w tym wypadku w niezwykle trudnej sytuacji, gdyż na **rzecz niedawnej przyjaźni włoskiej nie może jednak poświęcić zasad, na których opierała się jej polityka** zagraniczna od czasu podpisania traktatu wersalskiego, a mianowicie Ligi Narodów. **Instytucja genewska** była przez długi szereg lat zbyt blisko związana z polityką francuską, by obecnie Paryż mógł jej zadać ostateczny cios. Nie należy bowiem w tej kwestji żywić złudzeń. **Zgoda Francji na polityczną ekspansję Włoch w Abisynji i na naruszenie suwerenności tego państwa byłaby ostatnią kroplą, która przelałaby i tak już przepełnioną czarę.** Po niepowodzeniach w Azji i Ameryce Liga Narodów nie mogłaby znieść ciężkiego ciosu zadanego jej na terenie afrykańskim. Dlatego właśnie Francja **zmierza do tego, by za wszelką cenę udało się osiągnąć kompromis.**

Należy się więc spodziewać, że dyplomacja francuska znów podejmie wysiłki w Rzymie i w Londynie w celu zbliżenia stanowisk zajmowanych przez obydwa państwa. Nie jest wykluczone, że sytuacja może ulec w międzyczasie pewnej zmianie, chociaż nie należy żywić zbytnich złudzeń na ten temat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **wchodzimy tylko w długotrwały okres negocjacyj,** konferencyj, wizyt ambasadorów francuskich w Rzymie i w Londynie u rządów, u których są akredytowane i t. p. Sprawy te będą się w ten sposób przewlekać, aż do chwili, gdy zbierze się Rada Ligi Narodów i gdy ukończy się pora deszczów w Abisynji. Wtedy znów sprawa abisyńska wejdzie w decydującą fazę, której przebiegu ani rezultatów nie można jeszcze przewidzieć.

J. Brzękowski.

Międzynarodowy kongres prawa karnego



W Berlinie odbywa się obecnie międzynarodowy Kongres prawa karnego i więziennictwa, w którym bierze również udział delegacja prawników polskich. Na zdjęciu — członkowie prezydjum kongresu: Polak hr. Potulicki, Amerykanin Sanford Bates i Duńczyk August Goll.

Nowy kawaler Legji Honorowej



Brat prezydenta Lebruna został mianowany kawalerem Legji Honorowej.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem pana ministra komunikacji inż. Butkiewicza.

Echa zamordowania kr. Aleksandra i Barthou

Oskarżeni staną przed sądem

PARYŻ. (Pat.) Władze sądowe skierowały przed sąd przysięgłych sprawę trzech Chorwatów, oskarżonych o współudział w zamordowaniu króla Aleksandra i ministra Barthou. Rozprawa przeciw oskarżonym Chorwatom odbędzie się przed sądem przysięgłych departamentu Bouches du Rhome.

Projekt reformy ubezpieczeń wzajemnych we Francji

PARYŻ. (Pat.) Minister pracy Frossard przedstawił wczoraj grupie deputowanych rządowy projekt reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Reforma polega na zniesieniu systemu pobierania opłat ubezpieczeniowych przy pomocy znaczków stemplowych, na zniesieniu różnych kategoryj opłat i ustanowieniu specjalnego systemu ubezpieczeniowego dla służby domowej.

Przewidziane są również nowe postanowienia na wypadek choroby, macierzyństwa i niezdolności do pracy, starości i t. d. wreszcie zostanie przeprowadzona reorganizacja administracji idąca w kierunku decentralizacji.

Cholera w Chinach

SZANGHAJ. (Pat). Według doniesień dzienników, w miejscowości Tsun — Hua, leżącej w zdemilitaryzowanej strefie Chin północnych, wybuchła epidemja cholery.

Dotychczas zarejestrowano zgórą 50 wypadków smiertelnych

TEZY I LEGENDY HISTORJI

(Askenazy—Bobrzyński *)

Słupy szubienic wyrosłych na stokach cytadeli warszawskiej w dniu 5-go sierpnia 1864 r. znaczyły granice dwóch epok w porozbiorowem życiu społeczeństwa polskiego: tu, wraz ze śmiercią członków ostatniego Rządu Narodowego konała idea walki i niepodległości, tu na wzgórzach fortów podwarszawskich kończył się tragicznie ikarowy lot polskiej myśli romantycznej, i na jej mogile rozsiadła się rezygnacja.

Reakcja objęła wszystkie dziedziny życia polskiego.

Pozytywizm rozpoczął swój triumfalny pochód, zdobywając kolejno wszystkie reduty romantyzmu; teorja „pracy organicznej" była ogólnem hasłem dnia.

Poszły w zapomnienie staroświeckie karabele, wąsaty szlachcic zrzucił kontusz i stanął za ladą kupiecką. Rzesze zdeklasowanej szlachty zapełniły szeregi t. zw. zawodów wolnych, handlu i przemysłu, który po zniesieniu granicy celnej między Królestwem a Cesarstwem w szybkiem tempie wkraczał na drogę bujnego rozkwitu.

Jakiekolwiek rachuby na kontynuację akcji wyzwoleńczej zostały ostatecznie, zdawało się, przekreślone.

Wciąż przodująca w społeczeństwie warstwa szlachecka, zarówno ta jej część która jeszcze trzymała się ziemi, jak i ta, która pod wpływem rozwijającej się gospodarki kapitalistycznej burżuazyjniła się coraz bardziej, spostrzegła, że warunki polityczne układają się tak, iż interesy klasowe a la longue i w najbliższej przyszłości wcale nie idą w parze z jakąkolwiek polską akcją restytucyjną. To samo dotyczyło oczywiście i porastającego w pierze mieszczaństwa.

Stąd przyjęło się i na gruncie polskim osławione „enrichisser—vous". Enrichisser-vous, czyli właśnie teorja „pracy organicznej".

Ten przymusowy oportunizm wobec nowej rzeczywistości polskiej trzeba było wzmocnić jakąś ogólną zasadą, która podniesiona do godności dogmatu, nietylko rozgrzeszałaby bierność, ale za jednym zamachem uświęcałaby tę właśnie postawę życiową, tworząc z niej nową cnotę narodową, zbudowaną na fundamencie trzeźwości politycznej i przesłanek historjozoficznych. Do pomocy polityki wciągnięto historjografję. Z dobwiadczeń przeszłości usiłowano dostarczyć społeczeństwu wskazówek praktycznych. Sąd historyczny trudno było uchronić od tendencyj dnia. Skoro historję wciąż uważano za mistrzynię życia można było dowolnie wybierać przykłady i naginać je do potrzeb chwili, czyniąc z nich, zależnie od okoliczności, bądź tarczę ochronną, bądź strzał skierowany w pozycje przeciwnika.

Jednocześnie rozbudowujący się politycznie dzięki konjunkturalnym warunkom polski Piemont, jak się dziś probuje nazywać ówczesną Galicję, potrzebował dla swej egzystencji przedewszystkiem szeregów licznej i karnej biurokracji, niekoniecznie krytycznej, a w żadnym razie krytycznej w stosunku do wiedeńskiego Burgu, dla swego zaś rozwoju, w myśl zresztą tychże sprzyjających konjunktur płynących od Wiednia — myśli politycznej.

Ta myśl polityczna musiała jednak posiadać taki leitmotyw, któryby dało się wpleść bez żadnych dysonansów zarówno w melodję wiedeńskiego walca, jak i w zadzierżystą nutę nadwiślańskiego krakowiaka.

I oto akurat w 15 rocznicę tragicznego finału powstania styczniowego polityk konserwatywny i historyk krakowski Michał Bobrzyński ogłosił książkę p. t. „Dzieje Polski w zarysie" (1879).

Od początku do końca książka ta konsekwentnie zbudowana, biorąc za punkt wyjścia upadek państwa polskiego z godną podziwu odwagą rzucała anatemę na przeszłość Polski. Wykład historyczny został tak przystosowany, by czytelnikowi samorzutnie nasunął się wniosek, iż to, co było, nie jest warte żalu, a więc nie jest warte ofiar i to wszystko, co do wskrzeszenia państwa zmierza. Zapomniał wszakże Bobrzyński, że odrodzona rzeczywistość mogła być całkiem odmienna i całkiem niepodobna do wyklętej przeszłości. Ale bo też nie o to chodziło, mimo jaskrawo dydaktycznych celów dzieła, nie o to chodziło, że-

*) **Michał Bobrzyński,** ur. 1849 † 1935. Historyk, prawnik, polityk galicyjski. Poseł na sejm galic., członek austrjackiej Rady Państwa. Namiestnik Galicji. Wydał m. in.: „O ustawodawstwie nieszawskiem", „Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra", Dzieje Polski w zarysie", „Geneza społeczeństwa polskiego", „Wskrzeszenie Państwa Polskiego" 2 t.

Szymon Askenazy, ur. 1867 † 1935. Od 1897 docent, potem profesor historji na uniwersytecie lwowskim. Bada głównie wiek 18 i 19. Dzieła: „Studja historyczne", „Przymierze polsko-pruskie", „Dwa stulecia", „Ks. Józef Poniatowski 1763—1813", **„Łukasiński" 2 t., „Rosja i Polska 1815—1830", „Wczasy historyczne" i in.**

Co czyta młodzież szkolna w Sowietach?

Bibljoteka imienia Usiewicza w Moskwie przeprowadziła wśród uczniów 6, 7 i 8 klasy baumanowskiego rejonu anonimową ankietę na temat co najchętniej czytają. Wynik ankiety: 30,4% najchętniej czytają powieści awanturnicze, 24,4% — opisy podróży, 13,2% — powieści społeczne i obyczajowe.

Wydawnictwa sowieckie nie uwzględniają należycie tych żądań młodych czytelników. W wydawnictwie „Detgiż“ naprz. w 1934 roku ukazała się skolei 71 książka dla dzieci; wśród dotąd wydanych było tylko 10 powieści awanturniczych, zresztą wyłącznie przedrukowanych przedrewolucyjnych powieści tego rodzaju. Brak dobrych nowoczesnych powieści awanturniczych na sowieckim rynku księgarskim powoduje ucieczkę młodocianych czytelników do przedrewolucyjnych powieści.

Ze względu na to, iż literatura tego rodzaju nie cieszy się aprobatą władz sowieckich wydobywa się ze starych szaf stare wydania Czarskiej, Pinkertona, Boussenara i innych, które „potajemnie“ przechodzą z ręki do ręki, tak, że w ciągu jednego dnia 6—7 uczniów potrafi przeczytać jeden egzemplarz, „rzadki okaz“. Czyta się tych Czarskich, Pinkertonów i Boussenarów podczas lekcyj, kolacyj, obiadów, w szkole i w domu, z rana i wieczorem.

Dlaczeko młodzież szkolna sowiecka przedkłada Czarskich, Pinkertonów i Boussenarów nad współczesną lekturę sowiecką? Czyżby zachwycała się ideologją monarchistyczno-narodową minionych czasów? — Bynajmniej! Ta sama ankieta potwierdza, iż młodzież stanowczo odrzuca literaturę... przerobioną w szkole. Stara to historja, że szkoła potrafi zohydzić sztubakom najpiękniejszy twór literatury narodowej! Co szkoła niemiecka zrobiła z „Dziewicą Orleańską“ Schillera! Jest to chyba utwór najbardziej znienawidzony przez sztubaków niemieckich... Kto przeszedł szkołę niemiecką i nie został kretynem, ten stanowczo nienawidzi „Dziewicy Orleańskiej“. Te same uczucia żywi młodzież sowiecka do „Staroswietskich pomieszczików“ Gogola i „Kapitanskoj doczki“ Puszkina. W każdym razie najczęściej zostały wymienione te rzeczy w odpowiedzi na pytanie „Jaka książka ci się najmniej podoba?“

Jakiż wspaniały temat maturalny!

Ale w Sowietach mają radę i na te boleści. Puszkina i Gogola, niestety, niesposób zaprosić na rozmówkę z czytelnikami. Natomiast pan Fraerman, którego książka „Druga wiosna“ cieszy się uznaniem władz, ale nie podoba się młodocianym czytelnikom, żyje. Zaprosili go na dyskusję. Nie wiem jak się tam bronił pan Fraerman przeciwko zarzutom młodych czytelników. Ale ci mu zarzucali, iż bohaterka jego utworu Waria jest automatem, który wykonywa instrukcje partji. „Niema takiej dziewczyny, która interesowałaby się tylko zagadnieniami społecznemi i nie miałaby życia osobistego. Tego nie bywa, powiedziała uczenica 8 klasy Marusia B. I znowuż „kiedy czytam, nie przeżywam razem z bohaterką tego utworu“. „Waria — powiedziała uczenica 7 klasy Wiera S.— powinna była mieć zainteresowania osobiste, więcej przeżyć“. Innym utworom zarzucano brak bohaterów.

Dyskusja w każdym razie wykazała czego sobie życzy szkolna młodzież sowiecka: pragnie w książce znaleźć bohatera (bohaterkę), żywego człowieka, któremu można współczuć i z którym można razem przeżywać. **Sp.**

Na marginesie

Wydrwigrosze i wydrwikrawaty

Wracając do domu spotkałem na schodach dwie żebrzące kobieciny, żywo rozgadane.

— Ot, dali! — prawiła jedna z nich z oburzeniem: — suchego chleba nasypali całą torbę i myślą, że wiele dali! Żeby ich cholera!

— Ot, wiadoma rzecz, świńskie ludzie — i koniec! Mnie raz w jednym miejscu dali czerstwą bułkę i siulą jeszcze miska wczorajszej zupy... Kab ich nie znać!.

Przystanąłem na klatce schodowej i wmieszałem się do rozmowy.

— Gotóweczka lepiej? — spytałem z udanem współczuciem.

— Nu wiadomo, że pieniądz to inaksza rzecz. Zawsze pieniądze lepiej.

Ironja moja nie została zrozumiana.

— Za gotóweczkę można sobie wstąpić na służbowy — uzupełniłem.

Moje interlokutorki zaśmiały się:

— Nu wiadomo!...

* * *

Moi znajomi opowiadali, że ich mieszkanie szczególnie jest napastowane przez żebraków. Pieniedzy żebrzącym nie dają zasadniczo, natomiast dają zwykle pozostałe z dnia wczorajszego bułki. Oczywiście datek jest przyjmowany z podziękowaniem, lecz jakież jest ich zdziwienie, gdy nieraz znajdują pod drzwiami pozostawione przez rzekomych nędzarzy zaofiarowane im pieczywo.

Zapewne i ci, pozostawiający pod drzwiami datek, klną swych ofiarodawców tak samo, jak spotkane przezemnie na schodach kobieciny.

— Kab ich cholera... Pieniądz to inaksza rzecz...

* * *

Bywają żebracy pomysłowi. Pewien względnie przyzwoicie ubrany młodzieniec, lecz bez krawata, prosi tylko o... krawat. Tego mu tylko brak do szczęścia. Powiada, że dostał pracę, ubranie posiada, lecz nie chciałby pokazać się swym pracodawcom nie zupełnie comme il faut.

Naturalnie gospodarz domu z chęcią oddaje proszącemu jeden ze swych krawatów i jest zadowolony, że takim datkiem mógł okazać usługę nieszczęśliwemu, lecz uczciwemu człowiekowi.

I proszący jest zadowolony, gdyż taki „wydrwikrawat“ chodzi od mieszkania do mieszkania z tą samą wymyśloną historją, oczywiście nigdzie mu nie odmawiają takiej błahostki, a pokaźniejsza ilość krawatów trochę odświeżonych znajdzie zbyt na „tałkuczce“ przy ul. Żydowskiej nr. 9.

Ot i jest upragniona gotóweczka. Ot i „służbowy“ w perspektywie. To lepiej, niż bułki...

* * *

Jest nędza. Jest dużo wielkiej, prawdziwej nędzy. Lecz jakże czasem trudno odróżnić prawdziwych nędzarzy od różnych wydrwigroszów czy wydrwikrawatów. Prawdziwa nędza jest cicha, nieśmiała, nie narzucająca się, nie pomysłowa. Prawdziwa nędza nie potrafi skomleć i obrywać poły.

Lecz najczęściej dajemy natarczywym, najgłośniej skomlącym, najbardziej narzucającym się. Najczęściej — „dla odczepnego“.

* * *

Prowadzona dziś walka z żebractwem jeszcze ma dużo do zrobienia.

Dochodzenie nieraz wykrywa, że żebrzący posiada rodzinę, trudniącą się jakiemś rzemiosłem, często nawet własny domek gdzieś na przedmieściu.

Bywają takie rodzajowe obrazki. Syn trudni się szewstwem. Córka pracuje w pralni. Ojciec siedzi w domu bezczynnie.

— Ot, siedzi ojciec w chacie — powiadają dzieci—i nic nie robi. Mógłby zarobić trocha, zawsze byłoby lżej. Ot, pochodziłby po domach, poprosił i zawsze przyniósłby para groszy. A to tak tylko darmo chleb je.

I stary, przyznając słuszność swym dziatkom, złazi z pieca, ubiera się w swe najgorsze łachmany i rusza na... zarobek.

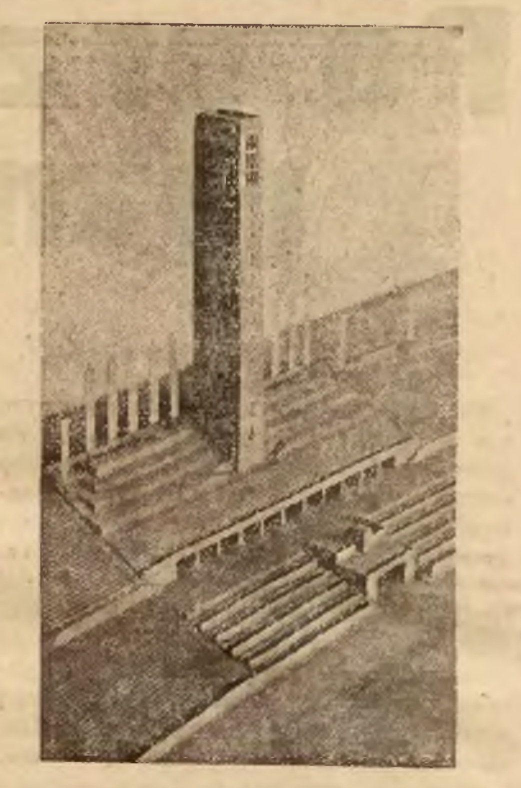
I widząc nędznego starca z wyciągniętą ręką, przechodzień przejęty litością składa swe grosze w tę próżniaczą dłoń. *F.*

W Erytrei



W porcie Massua, w kolonji włoskiej Erytrei wre gorączkowa praca nad wyładowywaniem i magazynowaniem zapasów amunicji, sprzętu wojennego, zapasów żywności i środków opatrunkowych.

Przed olimpjadą berlińską



Z tej wieży rozlegnie się w przyszłym roku dźwięk dzwonu, ogłaszającego rozpoczęcie zawodów olimpijskich.

Winogrona potanieją do 1 zł. za kg.

Import winogron w sezonie bieżącym osiągnie wyjątkowo duże rozmiary. Poza winogronami greckiemi nadejść mają w najbliższych dniach do Warszawy, transporty winogron bułgarskich. Bułgarscy eksporterzy owocowi otrzymali kontyngenty w ilości kilkudziesięciu wagonów.

Jak przewidują detaliści owocowi, cena winogron spadnie w najbliższych dniach w sposób bardzo wydatny. W pełni sezonu ceny winogron dojść mają do 1 zł. za kilogram.

Wśród pism

— **Nr. 32 „Bluszczu“** daje w dziale społeczno literackim artykuł wstępny Z. Zaleskiej: „Prawo do pracy“; Zofji Kunickiej fragment powieściowy p. t. „Sikora dzwoni“; poezje pióra Lucyny Krzemienieckiej: „Madonna i dzieci“, „Na odpuście“; zakończenie świetnie ujętej krytyki pióra Stefanji Podhorskiej-Okołow — „Demonizm życia“. Pozatem studjum historyczne „Królowa Elżbieta“ — Jadwigi Żylińskiej — reportaż Aury Wyleżyńskiej „Cudzy Paryż“ i Stefanji Osińskiej „Te, które uciekają od życia...“. W działach specjalnych omawiane są fachowo sprawy: prawne, ogrodowe i kulinarne.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto P. K. O. 146.111

by nauczyć, iż nowa rzeczywistość winna być inna, niż przeszła, ale o to, żeby „podejmując — jak mówi Askenazy — trzeźwiący obrachunek z przeszłością w duchu rezygnacji“, „otrząsnąć naród docna z rzekomych złudzeń przeszłych, a tedy i przyszłych“.

A tedy i przyszłych. To było celem.

Ostro, naprzykład, chłostał Bobrzyński społeczeństwo za to, że w niem „nigdy do tego stopnia nie zaostrzyły się przekonania, nie zakipiały namiętności, aby w imię swych zasad porwać się do gwałtownych występów“. Ale, odnosiło się to tylko do zamarłej przeszłości. Były to buńczuczne, odważne frazesy, wyciągane na świąteczny użytek obchodów narodowych. Na zwykły dzień powszedni „przekonania“ należało schować, „namiętności“ uciszyć i od „gwałtownych występów“ trzymać się zdala...

Rozgłos swój zawdzięcza teza Bobrzyńskiego nie swej oryginalności, ale przedewszystkiem niezwykłej sile przekonania, z jaką została wypowiedziana. Ale ta siła, nie oparta na koniecznej przedmiotowości, kryła w sobie źródło słabości.

W pogoni za dydaktyką Bobrzyński i za nim cała szkoła historyczna krakowska przykłada do przeszłości miarę współczesności, oceniając ją ze zgóry zajętego stanowiska. Ocena faktów historycznych zależna jest od rozpiętości między wytkniętym sobie ideałem a rzeczywistością dziejową. W cytowanej książce Bobrzyńskiego co i raz spotyka się apodyktyczne twierdzenie, stanowiące główny jej ton: „Trzeba było... Należało...“.

W ten sposób polityk, pragnący zadość uczynić pewnej doktrynie, a społeczeństwu dostarczyć wskazówek na przyszłość stawał się bezwiednie nauczycielem i regulatorem ... przeszłości. Cyceronowska zasada „historia est magistra vitae“, łatwo dała się zamienić na... „autor est magister historiae“.

Tak tedy koncepcja historjozoficzna Polski Bobrzyńskiego, będąc wytworem tendencyj nurtujących w kierowniczych warstwach społeczeństwa polskiego, była jednocześnie próbą zmontowania filozoficzno-naukowej podstawy historycznej dla t. zw. programu stańczykowskiego, głoszącego hasło trójlojalizmu wobec państw rozbiorczych, wynikającego z przeświadczenia, że sprawa polska jest sprawą wewnętrzną każdego z zaborców.

Pod względem formalnym zdobycze szkoły krakowskiej są względne, a oryginalność jej poglądów historjozoficznych była kwestjonowana przed laty już prawie 40-stu. Wielu historyków dopatrywało się pokrewieństwa między nią a poprzedzającą ją o lat sto — szkołą naruszewiczowską. A są i tacy, którzy twierdzą wprost, że „w zasadzie pod względem historjozoficznym uczeni krakowscy nie wymyślili nic nowego“.

Na powodzenie „Zarysu dziejów Polski“ wpłynęły niechybnie i okoliczności innej natury — mianowicie psychiczne przygotowanie do jej przyjęcia, a przedewszystkiem do konsekwentnego przyjęcia przez wspomniane grupy społeczne wniosków końcowych.

Wnioski te, rozmaicie i na swój sposób wprowadzane w życie w każdej z dzielnic polskich, najjaskrawszy swój wyraz znalazły w haśle stańczyków krakowskich: „Przy tobie, najjaśniejszy panie, stoimy i stać pragniemy“...

Wszakże ostatnie dwudziestolecie ubiegłego wieku przyniosło ze sobą zwrot i nowe stanowisko wobec głoszonych dotychczas kanonów politycznych naukowych, społecznych.

Najbardziej radykalna zmiana zaszła w dziedzinie badań nad przesłością narodu. Pociągnął ku sobie umysły badaczy okres porozbiorowy, epoka nowa i najnowsza, okres walk o wyzwolenie. Zwrot ten miał u swego podłoża niewątpliwie również założenia wychowawczo-społeczne, ale zasługą jego było przeciwstawienie wielkiej, ale pesymistycznej syntezie i bierności szkoły krakowskiej optymizmu opartego na badaniach historji najnowszej. Prace historyczne z okresu walk niepodległościowych wywarły olbrzymi wpływ duchowy na te właśnie pokolenie, z którego wyszła nietylko nowoczesna myśl niepodległościowa, ale i przedewszystkiem zdecydowana wola, by myśl tę urzeczywistnić.

Szymon Askenazy był wśród dziejopisów najwybitniejszym tej przemiany przedstawicielem.

Uzbrojony w nowoczesną technikę naukową, wyposażony wielkim talentem pisarskim i olbrzymią wiedzą nietylko historyczną, ale i w dziedzinach nauk prawnych, społecznych, ekonomicznych i filozoficznych, Askenazy swoją pracą historyka przeorał całe stojące dotychczas ugorem pole naszych dziejów porozbiorowych.

Zdobywszy dla swego warsztatu naukowego dostęp do archiwów państw zaborczych, zamkniętych dotychczas dla

ARGENTYNA A POLSKA

Nowy poseł Argentyny złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 22 sierpnia 1935 r. o godzinie 12.30 p. **Eduardo L. Colombres**, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Przy audjencji obecni byli: minister spraw zagranicznych p. **Józef Beck**, szef kancelarji cywilnej p. **Stanisław Świeżawski**, zastępca szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta **mjr. Krawczyk**, radca protokółu dyplomatycznego p. **Paweł Morstin**, zastępca szefa kancelarji cywilnej dr. **Skowroński**, radca kancelarji cywilnej p. **Rządzki** oraz adjutant Pana Prezydenta R. P. kpt. Grużewski.

P. poseł Argentyny przybył na zamek samochodem Pana Prezydenta w towarzystwie zastępcy dyrektora protokółu p. Aleksandra Łubieńskiego. W drugim samochodzie jechali pierwszy sekretarz poselstwa Argentyny p. Jose A. Cabalero oraz adjutant pana Prezydenta R. P. kpt. Hartman.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających p. poseł Argentyny wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie posła E. L. Colombres

Panie Prezydencie!

Przybywam do Pańskiego pięknego kraju w chwili, gdy zostały już nawiązane i zacieśnione w ciągu krótkich lat niepodległości Polski węzły między oboma naszemi krajami, uzupełniające poprzednie stosunki, istniejące już oddawna.

Emigranci polscy zaczęli przybywać do Argentyny mniej więcej przed 50 laty. Znaleźli tam środowisko, odpowiadające ich wysokim zaletom ludzi, zdolnych do pracy, wychowanych w poszanowaniu ładu społecznego i w zrozumieniu ideału wolności, do której zawsze dążyli i za którą umieli walczyć przez całe wieki waszej legendarnej historji.

Osiedleni w Argentynie ziomkowie Pańscy, których liczba przekracza 200 tysięcy i którzy pod względem liczebności stanowią trzecią grupę cudzoziemską w naszym kraju, są tam świadkami stosowania zasad demokratycznych, opartych na równości praw człowieka, na wolności sumienia i nauczania, na tajności głosowania, na ustroju parlamentarnym i na nietykalności jednostki. Są to zasady, które jako doktryny i systemy przypominają te, które stosowane były w dawnej i nowej konstytucji polskiej. Do tych podobieństw, które istnieją między naszemi krajami w dziedzinie prawnej, należy dodać zbieżności, wynikające z węzłów duchowych w cywilizacji, nauce, literaturze i w sztuce, — węzłów, które stworzone zostały i zacieśnione przez znajomość wielkich genjuszów jakich wydała Pańska Ojczyzna.

Ten całokształt sympatyj i podobieństw, które stanowią podstawę stosunków, istniejących między Argentyną i Polską, ułatwi rozwój stosunków gospodarczych i przyczyni się do wzmocnienia ich i zacieśnienia. Kraje takie, jak nasze, położone w odmiennej szerokości geograficznej, co powoduje odmienność struktury gospodarczej i umożliwia im wzajemne uzupełnianie się, mogą się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości zrealizowane będą pociągające perspektywy intensywnej wymiany handlowej, która już dzisiaj jest dość ożywiona. W tym względzie mogę zapewnić waszą Ekscelencję, że nie będę szczędził wysiłków dla zrealizowania tych projektów, licząc na Pańską życzliwość i współdziałanie członków Rządu polskiego.

Niech będzie mi dozwolonem, Ekscelencjo, złożyć Panu i Rządowi Polskiemu me powinszowania jako współpracownikom we wspaniałem dziele, dokonanem przez Wielkiego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, bohaterskiego budowniczego niepodległości Polski, jej organizacji materjalnej i duchowej, którego poznać nie było mi już danem.

Mianowany przedstawicielem mego kraju przy rządzie Waszej Ekscelencji, mam zaszczyt złożyć Mu gorące życzenia osobistego szczęścia i pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu rządu i narodu argentyńskiego. Jednocześnie mam zaszczyt złożyć w ręce Waszej Ekscelencji odręczne pismo Jego Ekscelencji Pana Prezydenta narodu argentyńskiego, którem akredytuje mnie on w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Zarazem mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji pismo odwołujące mego zasłużonego poprzednika.

Odpowiedź P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującemi słowy:

„Panie Ministrze, odbierając z rąk Pańskich pisma, odwołujące Pańskiego poprzednika, oraz te mocą których zostaje Pan uwierzytelniony w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Republiki argentyńskiej i ministra pragnę podziękować Waszej Ekscelencji i panu prezydentowi narodu argentyńskiego, że, mianując tak doświadczonego dyplomatę na to stanowisko, chciał dać dowód dbałości o ciągłość i trwałość przyjaznych stosunków, ustalonych pomiędzy naszemi krajami.

Przybycie Pana do Warszawy w okresie świeżej żałoby po odnowicielu Państwa polskiego, Marszałku Piłsudskim, dało Panu sposobność do wyrażenia podziwu dla Jego dzieła i żalu po Jego stracie. Mogę Pana zapewnić, Panie Ministrze, że zarówno te słowa Pańskie, jak i tyle dowodów szczerego współczucia, których Polska doznała od narodu i rządu Argentyny po zgonie swego wielkiego Wodza, — będą wpełni ocenione i z wdzięcznością pamiętane.

Z pełną również sympatją powitane będą w Polsce słowa, które zechciał Pan poświęcić znaczeniu i wydatnej roli naszych wychodźców w Argentynie, gdzie stanowią oni jedną z najliczniejszych zbiorowości cudzoziemskich, odznaczającą się zamiłowaniem do pracy i wytrwałością w osiąganiu celów osadniczych. Zbiorowość polska w pięknym i obfitym we wszelkie bogactwa naturalne kraju Pańskim. Panie Ministrze, znalazła, jak to słusznie Pan podniósł, te konieczne do rozwoju warunki, których przez długie lata byliśmy pozbawieni na ziemi własnej. To też od lat kilkudziesięciu nawiązane już zostały przyjazne stosunki pomiędzy obydwoma narodami i jestem pewien, że istnieją wszelkie dane po temu, by stosunki te szczęśliwie się zacieśniały tak w dziedzinie politycznej, jak ekonomicznej i kulturalnej.

Ten sam bowiem cel przyświeca Polsce, co i Argentynie: utrwalenie pokoju światowego, a sukcesy, jakie w tym zakresie odniósł rząd argentyński dzięki wytrawnemu kierownictwu polityki zagranicznej, znalazły żywy oddźwięk w Polsce. Do jednego również celu zmierzają oba nasze kraje w dziedzinie stosunków ekonomicznych starają się w tym trudnym i przełomowym okresie gospodarki światowej stworzyć zdrowe i realne podstawy dla wymiany towarów. Jestem przekonany, że po bliższem zaznajomieniu się z wzajemnemi możliwościami wymiennemi obu krajów znajdzie Pan w Polsce wdzięczne pole do pracy nad ożywieniem tej dziedziny. Należąc wreszcie do tego samego kręgu kultury, obydwa narody mają bardzo wiele sposobności, by przez wzajemne poznawanie swego dorobku duchowego coraz bardziej się zbliżać i rozumieć. W przeświadczeniu, że wszystko to sprzyja utrwaleniu i pogłębieniu długoletniej przyjaźni, jaka istnieje między Polską i Argentyną, mogę zapewnić Pana, Panie Ministrze, że w naszym kraju istnieją nader pomyślne warunki dla przyszłej Pańskiej działalności i że w spełnieniu misji Pańskiej może Pan zawsze liczyć na moje i rządu Rzeczypospolitej poparcie.

W drodze powrotnej poseł argentyński złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Raj na Tristan da Cunha

Na połowie drogi między Ameryką i Afryką znajduje się na oceanie samotna grupa wysepek Tristan da Cunha. Są to trzy wyspy wulkanicznego pochodzenia, odkryte przez żeglarza portugalskiego w roku 1506 i ochrzczone jego nazwiskiem. Największa z tych wysp posiada jako tako urodzajny grunt i dużo strumieni. Okręty rzadko tylko odwiedzają te strony Atlantyku.

LUDNOŚĆ I „STOLICA“.

W 1821 r. kapral angielski Willy Blass otrzymał od swego rządu pozwolenie na osiedlenie się na bezludnej wyspie wraz z dwoma towarzyszami. Tak powstała mała kolonja, która liczy teraz 160 mieszkańców, przeważnie kolorowych. Największa osada na Tristan da Cunha nazywa się Edinburg i składa się z 40 domków.

SZCZURY — JEDYNY CIEŃ NA SŁOŃCU.

Mieszkańcy znajdują się w stanie ciągłej wojny ze szczurami, których setki tysięcy mieści się na wyspie. Każdy ogród, kawałek pola jest ogrodzony płotem z gęstego drutu kolczastego, tak samo ogrodzone są domki i wszystkie budynki gospodarskie dla zabezpieczenia ich przed atakiem gryzoniów. Kurniki np. stoją na wysokich słupkach, tak, aby szczury nie mogły się do nich dostać. Walka ze szczurami ma tutaj charakter obronny, gdyż psy i koty, użyte do pomocy w tępieniu gryzoniów, ulegały przemocy liczebnej podstępnego wroga.

BEZ PIENIĘDZY.

Osobliwością wyspy jest, że mieszkańcy nie znają i nie używają pieniędzy. Jeżeli do Tristan da Cunha zawinie okręt, następuje handel wymienny: osadnicy dają kartofle, owoce, mięso, jarzyny, a wzamian dostają to, co jest im najbardziej potrzebne: drut, drobne wyroby żelazne, książki, pisma, konserwy, ubranie, bieliznę.

Osadą zarządza najstarszy wiekiem, który pełni też funkcje sędziego, arbitra, pastora, albowiem wszyscy mieszkańcy należą do wyznawców kościoła anglikańskiego.

JEDEN SKRZYPEK GRA, CAŁA LUDNOŚĆ TAŃCZY.

Życie na Tristan da Cunha płynie spokojnie, zdala od wydarzeń światowych; po pracy w polu, w ogrodach, po połowie ryb i zajęciach gospodarskich oddają się mieszkańcy tańcom, które są jedyną ich rozrywką. Jedyny muzyk w tem gronie, stary skrzypek, wygrywa przestarzałe już, odwieczne walce i polki, ale to nie przeszkadza tanecznikom oddawać się z zapałem pląsom. Temhardziej, iż nie wiedzą oni o istnieniu nowych tańców europejskich i amerykańskich. Gdyby nie szczury mogliby ci ludzie uchodzić za najszczęśliwszych mieszkańców na naszym globie we współczesnych ciężkich i burzliwych czasach. **M. K.**

badacza polskiego na wszystkie spusty i stworzywszy dziełom swoim niespotykaną dotąd w historjografji polskiej podstawę źródłową, jednocześnie wszystkim poruszanym zagadnieniom dawał tło niezwykle szerokie i otwierał przed czytelnikiem horyzonty daleko wybiegające po za krąg widzenia ograniczony tylko własnem podwórkiem.

Epoka Legjonów we Włoszech, Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego przez studja Askenazego uzyskała swoje nowe oblicze i całkiem nowe miejsce w dziejach narodu.

Askenazy nietylko sam badał, ale zorganizował badania. Pod jego kierownictwem wychodziły „Monografje z zakresu dziejów nowożytnych, jego seminarja wykształciły całą plejadę współczesnych historyków, których nazwiska mówią już za siebie: Dzwonkowski, Kukiel, Konopczyński, Iwaszkiewicz, Mościcki, Sokolnicki, Skałkowski i wielu innych.

Być może, iż, związany duchowo z prądami Emigracji polistopadowej, wśród której wzlotów i upadków powstawała nowoczesna kultura polska, Askenazy bezwzględnością w ocenie postaci historycznych dał się porwać niejednej bohaterskiej legendzie z czasów emigracyjnych, być nawet może, że niejednokrotnie do ugruntowania takiej legendy się przyczynił, ale to wszakże jest niewątpliwe, że wszystkie jego dzieła, poza licznemi walorami formalnemi, tę miały zasługę, że budziły pogrzebaną, zdawałoby się, myśl niepodległości, głosząc śmiało, że dla realizacji tej myśli żadne ofiary nie były za wielkie, ani też — w perspektywie nadchodzącej przyszłości — bezcelowe.

Dlatego też współczesnemu pokoleniu Polski jest Askenazy bliski, bliższy aniżeli Bobrzyński.

Dziś jeden i drugi odeszli do wieczności, dziś obaj należą już do historji. Ta ma przed sobą nowe zadania. Nie potrzebuje oszczędzać legend ani budować tez, przykrojonych na użytek chwili, która przemija.

Objektywizm historyka i umiejętność widzenia tego, co istnieje w źródłach zarówno polskich, jak i obcych staje się obowiązkiem wobec nauki i wobec wolnego państwa.

Eugenjusz Gulczyński.

Nasi kandydaci.

P. Wanda Pełczyńska



Rodzice p. Wandy z Filipkowskich Pełczyńskiej pochodzili z Kowieńszczyzny. Dzieciństwo p. Wanda spędziła na Wileńszczyźnie, przeważnie w Święciańskiem. Kształciła się początkowo w Warszawie, później w Krakowie u s. s. Urszulanek a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie odbywała studja humanistyczne.

Od najwcześniejszych nieomal lat pracowała w organizacjach niepodległościowych i już jako młoda dziewczyna przewoziła przez granicę literaturę nielegalną. Następnie zaciąga się do drużyn strzeleckich, gdzie pracuje z całym młodzieńczym zapałem. Po utworzeniu Legjonów przez Marszałka Piłsudskiego pracuje jako kurjerka I Brygady. Wielokrotnie przedziera się przez front nieprzyjacielski. Dwukrotnie składa osobiście raporty samemu Komendantowi i od Niego bezpośrednio otrzymuje rozkazy.

W czasie okupacji niemieckiej bierze znów czynny udział w pracy niepodległościowej, narażając się wielokrotnie i cudem uchodząc przed więzieniem niemieckiem. W 1919 r. jest komendantką sekcji kurjerek w Wilnie i w zimie tegoż roku organizuje w Wilnie sekcję instruktorek oświatowych przy dywizji litewsko—białoruskiej. W 1920 r. zostaje powołana na komendantkę naczelną instruktorek oświatowych do Warszawy. Za pracę tę, w której tak często ryzykowała życiem i dzięki której tak wielkie oddała usługi zostaje odznaczona orderem **Virtuti Militari** i **Krzyżem Niepodległości z mieczami.**

Po odzyskaniu niepodległości pracuje w szkolnictwie, jednakowoż więcej pociąga ją praca publicystyczna, której też oddaje nietylko zamiłowanie ale i duży talent, redagując „Bluszcz“, potem „Kobietę Współczesną“, „Młodą Matkę“ i t. d.

Po powrocie do Wilna kontynuuje swą pracę publicystyczną, drukując szereg świetnych artykułów w „Gazecie Polskiej“, w których śmiało i z wielką znajomością rzeczy porusza najaktualniejsze zagadnienia społeczno-ekonomiczne, związane z życiem Wileńszczyzny.

Poza pracą dziennikarską jaknajwydatniej pracuje w szeregu organizacyj społecznych.

Wielokrotnie delegowana była zagranicę dla nawiązania stosunków z tamtejszemi organizacjami kobiecemi, zwłaszcza wchodzącemi w skład t. zw. Fidac'u żeńskiego (uczestniczek walk w wojnie światowej).

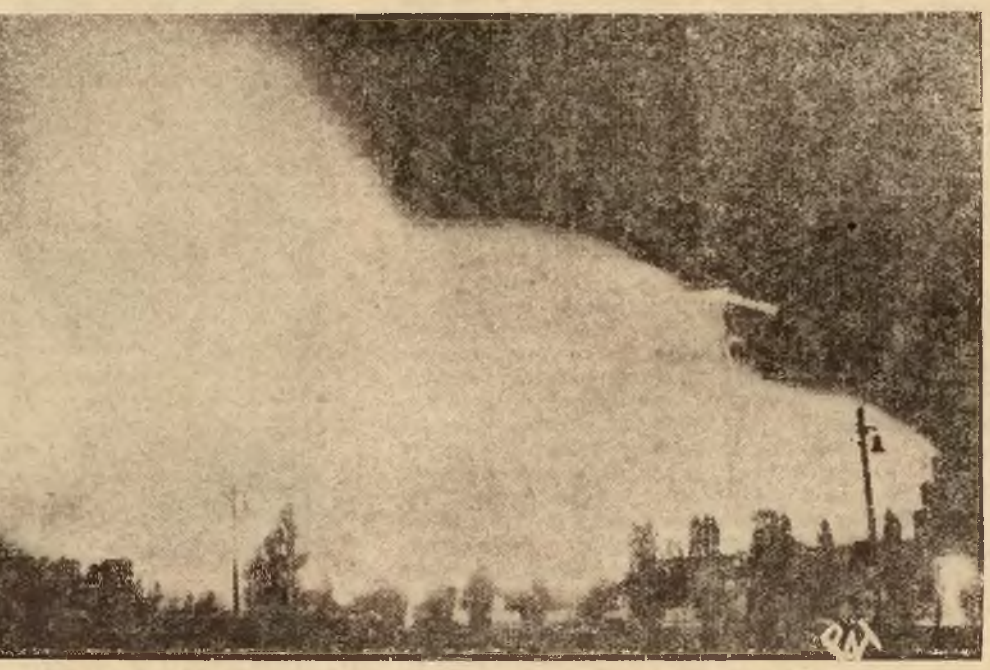
W roku 1934 spotkał ją wielki zaszczyt: była chrzestną matką największego polskiego transatlantyckiego okrętu „Piłsudski“. Obecnie kandyduje do Sejmu z okr. 46.

Zródła mineralne w Nowogródczyźnie

Wzdłuż rzeki Ruty i Serwecza na przestrzeni od wsi Połonna przez Litarowszczyznę do Jasienia jest 11 źródeł bogatych w sole mineralne różnego rodzaju. Zródła te są już dość dawno znane, nigdy jednak nie były zbadane naukowo.

Dowiadujemy się, że obecnie referat turystyki w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim organizuje wyjazd odpowiedniej komisji do tych źródeł w celu pobrania z nich wody i przesłania jej dla zbadania do Warszawy.

Serja katastrof w Berlinie





W ciągu ostatnich dwóch dni Berlin był widownią dwóch katastrof, które pociągnęły za sobą śmierć kilkunastu osób i olbrzymie straty materjalne. W poniedziałek pastwą pożaru padła wspaniała wystawa radjowa w Berlinie. Spłonęły cztery hale, w których znajdowało się wiele drogich eksponatów, m. in. 40 aparatów telewizyjnych, runęła 50-metrowa, popularna „wieża radjowa", w której mieściła się restauracja. Na szczęście publiczność z terenu wystawy udało się wyprowadzić, unikając popłochu a w restauracji na wieży nie było już nikogo. Spaliło się tylko 40 tys. marek w kasie restauracyjnej. Na zdjęciu — widok płonącej „wieży radjowej". Zaraz następnego dnia zanim mieszkańcy Berlina zdołali ochłonąć z wrażenia po olbrzymim pożarze, na ulicy Hermana Göringa zawalił się chodnik ponad wykopem, 30 metrowej głębokości przeprowadzonym w związku z budową kolejki podziemnej. Niestety w tunelu znajdowali się robotnicy, z których część udało się uratować. Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **UROCZYSTOŚĆ WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH Z LAT 1914—1919 W GDYNI.** W niedzielę 1-go września b. r. odbędzie się w Gdyni uroczysty zjazd Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 połączony z poświęceniem sztandaru miejscowego Koła. Zarząd i Komitet poczyniły szereg przygotowań i wszczęły starania w Ministerstwie Komunikacji o uzyskanie zniżek kolejowych. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Zw. Wet. Powst. Nar. R. P. 1914—1919 w Gdyni przy ulicy 10-go lutego Nr 39 m. 22.

— **NIEMIECKA EKSPEDYCJA FILMOWA W ZAKOPANEM I NA HUCULSZCZYŹNIE.** Przybyła do Zakopanego ekspedycja wytwórni filmowej w Berlinie „Ufa", która zabawi w Zakopanem i Tatrach kilka dni dla dokonania szeregu zdjęć filmowych z życia górali. Po kilkudniowym pobycie w Zakopanem i Tatrach ekspedycja udaje się na kilka tygodni na Huculszczyznę.

— **POKŁADY RUDY OŁOWIANEJ W KIELCACH. W Kielcach przy ul. Dymińskiej natrafiono na pokłady rudy ołowianej. Bryły rudy przesłano do Instytutu geologicznego w Warszawie. Na miejscu przeprowadza się badania dla określenia procentowości i grubości pokładów.**

— **HERB M. BIAŁEGOSTOKU.** W Białymstoku odbyło się posiedzenie specjalnej komisji wyłonionej przez radę miejską Białegostoku dla rozpatrzenia sprawy herbu miasta.

Na posiedzeniu tem postanowiono dotychczasowy herb, posiadający w tarczy u góry Orła Białego, u dołu zaś Pogoń — usunąć i przywrócić dawny historyczny herb miasta, będący herbem rodziny Branickich, t. j. Gryf, posiadający na tarczy monogram Jana Klemensa Branickiego. W herbie tym komisja postanowiła usunąć monogram a pozostawić tylko Gryf.

— **NOWE ZAKŁADY SIECIARSKIE W GDYNI.** Towarzystwo połowów dalekomorskich „Mewa" uruchomiło własny zakład sieciarski. Ponieważ produkcja sieci dalekomorskich wymaga specjalnych umiejętności, przeto firma „Mewa" zorganizowała grupę rybaczek kaszubskich, którą wysłała do Holandji dla wyspecjalizowania się w tej pracy.

— **SPRAWA O „PSI SZMALEC".** W jednym z Sądów Grodzkich w Warszawie rozegra się niebawem ciekawa sprawa przeciwko Konstantemu Stopczykowi (Czerniakowska 119), producentowi t. zw. psiego szmalcu.

Przesąd o skuteczności tego leku na różne choroby, jak np. suchoty ,zakorzeniony jest wśród ludności oddawna i rzekomy psi szmalec, który był właściwie oczyszczanym świńskim szmalcem, sprzedawano dawniej na mieście w dość dużych ilościach. Czy był to lek skuteczny niewiadomo, w każdym razie nie był on szkodliwy.

Ponieważ zatrzymany Stopczyk jest pracownikiem Magistratu w dziale utylizacyjnym, zachodzi podejrzenie, że fabrykował on psi szmalec z psiej padliny. Znaleziona u niego półlitrowa butelka zawierała obrzydliwy, żółto-zielony i cuchnący płyn. Samozwańczy „producent" żądał za półlitrową butelkę tego szmalcu do picia 6 zł. Butelkę opieczętowano i sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego.

Hrabina właścicielką domu schadzek w Warszawie

Warszawska policja obyczajowa od dłuższego czasu przeprowadzała obserwacje domu przy ul. Marszałkowskiej 31, gdzie znajdowało się kilka potajemnych domów schadzek. Cały dom otoczony był przez wywiadowców, którzy prowadzili dochodzenia, by wreszcie onegdaj przystąpić do likwidacji czterech znajdujących się w tej kamienicy lokalów schadzkowych.

Największym z potajemnych domów schadzek był 5-pokojowy, elegancko i luksusowo urządzony lokal hr. Zofji Mielżyńskiej, która obracała się w wyższych sferach towarzyskich Warszawy. Niejednokrotnie w mieszkaniu jej przebywały osoby „z towarzystwa". Hr. Mielżyńska poznawała mężczyzn z damami z towarzystwa, których numery telefonów miała notowane. Na wypadek skomunikowania się jakiejś damy z „klientem", następowała umowa z hr. Mielżyńską, omówienie warunków i wreszcie schadzka w jej mieszkaniu. Hrabina komunikowała się z trzema domami publicznemi, znajdującemi się w tym samym domu.

Jak wynika z toku dochodzenia, kobiety „zatrudnione" u niej otrzymywały 30 procent sumy, resztę zabierała dla siebie hr. Mielżyńska W toku dochodzenia stwierdzono, iż Mielżyńska miała młodego kochanka — Ludwika Braudysiewicza, który przed kilku laty, gdy hr. Mielżyńska występowała w cyrku jako woltyżerka, pełnił u niej funkcję stajennego. Własność hrabiny stanowiła poza lokalem, stajnia wyścigowa, złożona z pięciu koni oraz dwa rasowe charty syberyjskie. Lokal był zapisany na nazwisko Braudysiewicza.

W czasie rewizji policja śledcza znalazła m. in. album z fotografjami kilkunastu pań, ponumerowanemi, nazwiska według numerów znajdowały się na odrębnej liście.

W chwili wkroczenia policji, w mieszkaniu hr. Mielżyńskiej znajdowało się 12 osób. Wśród mężczyzn znalazło się wiele osób ze sfer towarzyskich. Wszystkich sprowadzono do urzędu śledczego, skąd ich po przesłuchaniu zwolniono.

Hr. Mielżyńska i Braudysiewicz na mocy decyzji sędziego śledczego osadzeni zostali w więzieniu.

Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądowej prawdopodobnie w październiku r. b.

Z DRUGIEGO PIĘTRA NA BRUK

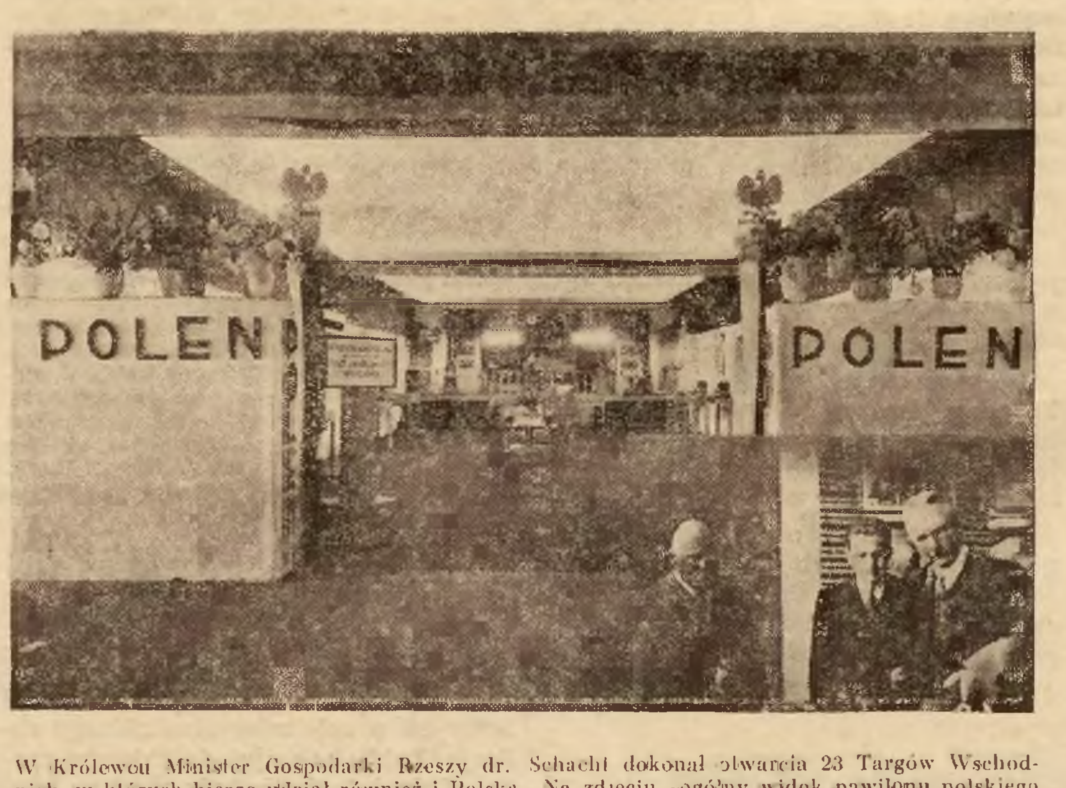
Onegdaj wieczorem przy ul. Sadowej Nr. 3 miał miejsce tragiczny wypadek. W domu tym zamieszkiwała dwudziestoparoletnia Józefa Krzyżanowska, żona urzędnika.

Krzyżanowska siedziała na parapecie okna znajdującego się na drugim piętrze i z zaciekawieniem czytała książkę. Nagle wychyliła się z okna i runęła z drugiego piętra na bruk.

Stwierdzono, że był to czyn desperacki spowodu nieporozumień rodzinnych.

Karetka pogotowia przewiozła ranną w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego, gdzie walczy ze śmiercią. (c)

Polska na Targach Królewieckich



W Królewcu Minister Gospodarki Rzeszy dr. Schacht dokonał otwarcia 23 Targów Wschodnich, w których bierze udział również i Polska. Na zdjęciu—ogólny widok pawilonu polskiego na Targach Królewieckich, u dołu na prawo—minister Schacht zwiedzający pawilon polski

Baloniki pilotowe

Codziennie w godzinach rannych (6.30—7) wileński uniwersytecki Zakład Meteorologji przy ul. Zakretowej 23 wypuszcza t. zw. balony pilotowe, a w dnie pogodne również w godzinach popołudniowych. Jest to jeden ze sposobów badania klimatologji Wileńszczyzny.

Balon taki, średnicy przynajmniej 1/2 m., napełnia się wodorem w takiej ilości, by jego początkowa szybkość pionowa wynosiła 150 m. na minutę. Po wypuszczeniu balonu meteorolog zapomocą teodolitu (lunetka miernicza) obserwuje go w powietrzu, wyznacza kąty poziome i wysokościowe, rysuje rzut drogi balonika na płaszczyznę poziomą i określa kierunek i prędkość wiatru na żądanych wysokościach.

Do balonu gumowego przyczepiona jest kartka-chorągiewka, wymiaru 10 cm. na 8 cm. z następującym napisem: Balon pilotowy (Nr. kolejny i rok).

Zakł. Meteorolog. uprasza o zwrot powłoki i chorągiewki w stanie takim, w jakim je znaleziono, z dokładnem podaniem miejsca i daty znalezienia. Zwrot należy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego posterunku policji państwowej.

Z wyższych uczelni polskich tego rodzaju badania przeprowadza jedynie Uniwersytet Stefana Batorego od roku 1933. Większość powłok balonowych z chorągiewkami-kartkami odsyłana jest do Zakładu Meteorologji. Ilość zwrotów dochodzi do 70%. Ponieważ w naszych okolicach wieją przeważnie wiatry z południo-zachodu, przeto większość baloników wędruje na na północo-wschód, a więc prócz Wileńszczyzny na Litwę, Łotwę i Rosję. Przysłano powłoki balonowe również z Litwy w ilości kilkunastu, parę z Łotwy a kilka nawet z głębi Rosji. Rekordowa wysokość, jaką osiągnął wileński balonik, wynosi 14.500 m., podczas gdy nad wyspami otoczonemi morzem takie baloniki osiągają prawie podwójną wysokość.

*

W strefie nadgranicznej wpobliżu majątku Gnieździłowo, gminy parafjanowskiej (pow. dziśnieński) został znaleziony czerwony balon pilotowy, do którego była przyczepiona karteczka Nr. 157/35. Ustalono, iż balon został wypuszczony przez Zakład Meteorologiczny U. S. B. w Wilnie.

Złóż datek na pomnik

Marszałka w Wilnie

konto P. K. O. 146.111

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki ogłasza przetarg nieograniczony na skanalizowanie budynków mieszkalnych na Kolonji Urzędniczej w Nowogródku.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym (pokój nr. 29) Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Słonimskiej w Nowogródku do dn. 2 września r. b. do godz. 12 z dołączeniem kwitu na wpłacone wadjum w wysokości 5 proc. od zaoferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 13-ej.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części.

Warunki techniczne oraz ślepy kosztorys można otrzymać w Wydziale Komunik. Budowl. — pokój nr. 26.

Za Wojewodę
(Inż. *J. AMON*)
Naczelnik Wydziału

Nowogródek, dn. 21 sierpnia 1935 r.

Kurjer Filmowy



Sekretarze gwiazd

Popularność gwiazd ekranu sprawia, że ci „wybrańcy losu“ otrzymują olbrzymią nieraz korespondencję ze wszystkich stron świata. Licznym wielbicielom i wielbicielkom należy odpisać przesłać fotografję z autografem, odpowiedzieć na różne zaproszenia towarzyskie, etc. Same gwiazdy, zajęte pracą w atelier, nie mogą poświęcać nieliczne wolne chwile, które muszą być chwilami wypoczynku — na siedzenie przy biurku i czytanie, względnie pisanie listów. To też większość artystów filmowych, zwłaszcza amerykańskich ma specjalnych sekretarzy. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że być sekretarzem gwiazdy — to prawdziwa przyjemność. Żyć z niemi nieraz pod jednym dachem, być jednocześnie ich powiernikiem, może nawet przyjacielem. uczestniczyć potrosze w ich błyszczącym, zawrotnie ciekawym trybie życia.To wszystko niewątpliwie jest strona dodatnią tego zawodu. Lecz trudno sobie wyobrazić ile trzeba mieć cierpliwości, siły woli, dobrego humoru, by żyć wpobliżu sławnej osoby, czczonej, nieraz zmęczonej, rozkapryszonej i nerwowej.

„Gwiazda gwiazd“, boska Greta nie ma jednak sekretarza. Jej korespondencję załatwia specjalny departament propagandy firmy Metro Goldwyn Mayer, gdzie Garbo stale pracuje. Należy zaznaczyć, że listy do tej artystki wpływają w tak fantastycznej poprostu ilości, że kilku ludzi jest stale zajętych w biurze ich przeglądaniem. Joan Crawford również powierza załatwianie swojej korespondencji temuż departamentowi Metra.

Constance Bennett, jak to na markizę przystało, ma swoją sekretarkę. Panna Gladys Young jest podobno bardzo ładna, lecz nie myśli o karjerze filmowej, zajęta jest wyłącznie załatwianiem spraw gwiazdy. Zresztą Constance nie odznacza się zbyt przyjemnym humorem i biedna Gladys ma niełatwe życie.

Zawsze spokojna i opanowana Ann Harding przyjęła swoją dawną przyjaciółkę jako sekretarkę. Ginger Rogers, którą poznaliśmy ostatnio w szeregu rewij filmowych, posiada miłą dziewczynę — sekretarkę, z którą lubi płatać figle swym licznym adoratorom. Podczas licznych podróży Ginger i Patty bawią się doskonale w ten sposób, że Patty uchodzi za Ginger i naodwrót. Mistyfikacja ta zwykle się udaje, a Ginger śmieje się patrząc, jak reporterzy i wielbiciele oblegają jej sekretarkę. Obecnie Ginger wyszła zamąż i stara się trochę ustatkować. Lecz i teraz jeszcze od czasu do czasu przyjaciółki robią podobne szalone eskapady.

Sekretarką Myrny Loy jest młoda Meksykanka — Carole Pradeau. Ćwiczy się w wymowie angielskiej pod kierownictwem swej uroczej patronki. Mądra i praktyczna Meksykanka zajmuje się karjerą i stroną praktyczną życia gwiazdy, która ma do swej sekretarki całkowite zaufanie.

Fredric March posiada jako sekretarza — swego dublera filmowego, który go wyręcza jednocześnie podczas prób i oddalonych zdjęć. George Raft zaangażował swego dawnego kolegę teatralnego z Broadway'u prostego i dobrego kompana, który przedtem znajdował się w biedzie.

Robert Montgomery ma dla odmiany nie sekretarza, lecz sekretarkę, miss Beatrice Halstead. Zajmować się wszystkiemi sprawami Roberta Montgomery nie należy napewno do rzeczy przykrych, nieprawda? czytelniczki.

Mary Pickford pozwala już od piętnastu lat prowadzić wszystkie swe sprawy pani Bess Lewis i jest z niej podobno bardzo zadowolona. Mówi o niej przynajmniej w ten sposób: „Moja Bess jest dla mnie wprost nieoceniona, zna moje sprawy i interesy lepiej ode mnie“.

Laura Harding sekretarka wielkiej Katarzyny Hepburn jest podobno inicjatorką wszystkich szaleńczych wyczynów gwiazdy. Zresztą sama Laura jest osobą wielce ekscentryczną, i co najważniejsza — bardzo bogatą. Pracuje jedynie z sympatji do Katherine. Jest bowiem jej gorącą wielbicielką.

Popularnie zwana „Fieldsie“, słynna ze swej elegancji sekretarka Caroli Lombard jest osobistością kolosalnie popularną w Hollywood i to z powodu swego wielkiego temperamentu. Zwraca się do Caroli per „madame“ i robi co jej się żywnie podoba. Jest jednocześnie wierną powiernicą gwiazdy, zna wszystkie jej sprawy sercowe, pociesza ją w nieszczęściu.

Sekretarzem słodkiej Annabelli jest jej ojciec, natomiast mąż jej — Jean Murat ma sekretarza, który przychodzi do niego tylko trzy razy tygodniowo. Widocznie gwiazdy francuskie nie cieszą się taką popularnością jak ich „koledzy po fachu“ w Ameryce.

Zawód sekretarza gwiazd ma swoje dobre i złe strony. Jak wszystko w życiu... **A. Sid.**

Diana Napier wyszła zamąż



Angielska gwiazda filmowa Diana Napier zawarła w Londynie ślub cywilny a następnie w Wiedniu ślub kościelny z wszechświatowej sławy śpiewakiem Ryszardem Tauberem. Na zdjęciu młodzi małżonkowie całują się po wyjściu z urzędu cywilnego w Londynie.

Anonimowy artysta

Publiczność kinowa przyzwyczaiła się do tego, że przed rozpoczęciem właściwego filmu demonstrowane są t. zw. forszpany, to znaczy kilka lub kilkanaście scen, reklamujących następny obraz.

Wielu z publiczności krytykuje te forszpany uznając je za zło konieczne, wiedząc że chodzi tu tylko o reklamę, i to zwykle reklamę krzyczącą, pozbawioną wszelkiej wartości artystycznej. Naturalnie forszpan jest reklamą, która ma dać na kilkunastu metrach charakterystykę przyszłego filmu, ekstrakt tego, co może interesować. Nikt jednak nie wie, ile pracy twórczej pochłania ten skrawek taśmy, ile wymaga intuicji, inwencji i zmysłu reklamowego.

Forszpan jest pracą anonimowego autora.

Reklamuje się autorów scenarjuszy, reżyserów, aktorów, operatorów i fotografów, system dźwiękowy i dostawców kapeluszy, sukien i pantofli gwiazd. W tej krzykliwej reklamie zapomina się tylko o jej właściwym twórcy — o autorze i wykonawcu forszpanu.

A jest to praca wyjątkowo ciężka. Z 2.500 metrów taśmy, na której nakręcony jest film, trzeba wybrać zaledwie 1/50 część, któraby mówiła, jeśli nie więcej, to w każdym razie tyle, ile mówi sam film, ubrać to w odpowiednie napisy, umiejętnie połączyć i przeplatać, wykonać szereg pomysłowych tricków na niesfornym stole trickowym i tak przekształcone, odnowa zrobione oddać do użytku kin.

Jeszcze nigdy na ekranie nie było napisu: „Pomysł forszpanu i wykonanie — X. Y.“

Ale gdyby podawało się nazwisko twórcy wówczas może każdy z nich chciałby się popisać wobec publiczności, każdy chciałby, żeby o nim mówiono, jako o najzdolniejszym artyście forszpanów. I to niewątpliwie wpłynęłoby na artystyczną wartość forszpanów.

Forszpany mogą być przecie maleńkiemi arcydziełkami.

Jak odbywa się festival filmowy w Wenecji

Już od wielu lat odbywa się w Wenecji co dwa lata Biennale, Międzynarodowa Wystawa sztuki, w której uczestniczą najlepsi malarze i rzeźbiarze z prawie wszystkich części świata. Otóż trzy lata temu dyrekcja Biennale doszła do wniosku że film osiągnął już tak wysoki poziom artystyczny, że i on powinien być reprezentowany na wystawie. Uznano pozatem, że przez porównanie dorobku filmowego poszczególnych krajów da się wyciągnąć wiele pożytecznych wniosków dla dalszej produkcji. Tak powstała Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Sztuki Filmowej. Rozmiary jej były początkowo bardzo skromne gdyż brało w niej udział zaledwie kilka narodów. Zato drugi Festival Filmowy przewyższył oczekiwania. Zgłosiło się przeszło 20 państw a poziom filmów był naprawdę bardzo wysoki. I być może to właśnie było przyczyną, że włoskie ministerstwo Pracy i Propagandy zarządziło, aby od roku 1934 Festivale Filmowe odbywały się co roku. Inauguracja III-ej Wystawy Filmowej nastąpiła 10 b. m. Przekonamy się wkrótce kto w roku bieżącym wyprodukował najlepsze filmy.

A teraz o samej wystawie. Festival Filmowy odbywa się na Lido, słynnem ze swej piękności. Jest to wysepka, odległa od Wenecji o kilkanaście minut jazdy statkiem, lub, jeśli kto woli — pół godziny jazdy gondolą. Zbiera się tu rokrocznie elita całego świata — gwiazdy, artyści, magnaci ducha i pieniądza. Miejscem właściwej wystawy jest ogród hotelu Exelsior. Tam na łonie natury, zainstalowano aparaturę dźwiękową, i wstawiono setki foteli dla widzów. Każdego wieczora wyświetla się dwa filmy duże, oraz jeden krótkometrażowy. Obrazy wyświetlane są w wersji oryginalnej, bez napisów. Aby uczynić akcję filmu zrozumiałą dla wszystkich, specjalny speaker tłumaczy przed spektaklem treść filmu w kilku językach. Pozatem każdy widz otrzymuje dokładny program również w kilku językach. Ceny biletów są, jak na nasze stosunki, bardzo słone: jednorazowy wstęp kosztuje około 7 złotych. Widownia jest, oczywiście stale przepełniona.

Publiczność rekrutuje się z „najlepszych“ sfer, obowiązuje strój wieczorowy. Zachowanie się publiczności nie idzie jednak w parze z elegancją. Ładny film bywa wynagradzany oklaskami, gdy jednak nie przypadnie do gustu publiczności, rozlegają się krzyki, gwizdy, tupanie.

Przekonaliśmy się w roku ubiegłym, że na powodzenie u międzynarodowej publiczności liczyć mogą filmy o rzeczywistej wartości artystycznej, o krótkim i nienużącym djalogu. Przekonaliśmy się również, że filmy krótkometrażowe mogą być doskonałym środkiem wychowawczym oraz informacyjnym. Wystarczy wymienić „3-minutowe filmy“ Hubscha (Francja). Należy się spodziewać, że Festival, Filmowy da szereg nowych, cennych wskazówek dla dalszej twórczości filmowej.

Śmiało można powiedzieć, że Wystawa Filmowa ma duże znaczenie dla rozwoju produkcji filmowej na całym świecie. Prezentowane filmy są rzeczywiście najlepszemi tworami sezonu, a wzajemna obserwacja ich realizatorów daje możność wyciągnięcia dodatnich wniosków i zastosowywania ich do potrzeb i wymagań publiczności. Ma pozatem wystawa ta duże znaczenie polityczne, gdyż ułatwia zapoznanie się i zbliżenie narodów.

Produkcja amerykańska inwestuje większe kapitały

Jak podaje znane amerykańskie pismo gospodarcze „Wall street Journal“ producenci amerykańscy zamierzają w obawie przed konkurencją filmów europejskich inwestować w bieżącym sezonie o 10 miljonów dolarów więcej, niż w sezonie ubiegłym. Na 490 filmów pełno- i około 1000 krótkometrażowych, zamierzają wydać 120 miljonów dolarów. Przy produkcji bież. sezonu bierze się już pod uwagę wprowadzenie filmu kolorowego. Wspomniane pismo podaje ciekawą tabelkę kosztów produkcji amerykańskiej za ostatnie siedem lat. Wygląda ona następująco:

Sezon	Koszty produkcji
1929—30	125 mil. dolarów
1930—31	150 „ „
1931—32	200 „ „
1932—33	180 „ „
1933—34	135 „ „
1934—35	110 „ „
1935—36 (bież.)	120 „ „

Temu zestawieniu kosztów produkcji przeciwstawia pismo przeciętną frekwencję tygodniową w kinach amerykańskich, za ostatnie 8 lat, z której wynika, że zwiększenie kosztów produkcji nie zawsze wpływa na zwiększenie frekwencji. Frekwencja przedstawia się następująco:

1829 rok — 57 miljonów widzów tygodniowo.
1930 rok —110 „ „ „
1931 rok — 75 „ „ „
1932 rok — 60 „ „ „
1933 rok — 70 „ „ „

W związku z sytuacją gospodarczą amerykańskiego przemysłu filmowego omawia „Wall Street Journal“ również produkcję europejską i stwierdza, że jakkolwiek przez powiększenie inwestycyj i wprowadzenie filmów kolorowych poprawi się jakość filmów amerykańskich, to jednak film europejski stał się ostatnio „agresywny“ i stanowi poważną konkurencję, przedewszystkiem właśnie w samej Europie.

KRONIKA FILMOWA

— **Na kongresie Międzynarodowej Konfederacji prasy** kinematograficznej, który odbył się w Brukseli w maju b. r., uchwalono założyć biuro informacyjne międzynarodowej prasy filmowej. Celem biura jest udzielanie informacyj wszystkim dziennikarzom, zajmującym się filmem, udzielanie wywiadów filmowych i dostarczanie zdjęć. Dotychczas weszły w kontakt z biurem Anglja, Francja, Szwecja oraz Czechosłowacja.

— **W/g ogłoszonych tu statystyk, Włochy** posiadają w chwili obecnej 4,506 kinoteatrów świetlnych, co stanowi znaczny wzrost w ciągu ostatnich lat. Z powyższej liczby tylko 2,920 posiada aparatury dźwiękowe, reszta — 1586 wyświetla tylko nieme obrazy. Liczby te zawierają także kina, które nie są otwarte dla publiczności, a są tylko przeznaczone na użytek niektórych organizacyj faszystowskich. Takich kin jest około 900. Istnieje również we Włoszech 1000 kin należących do związków kościelnych.

— **Jak wiadomo, w kinach holenderskich** dozwolone jest palenie papierosów. Istniejący na terenie Holandji „związek antytytoniowy“ wniósł do władz municypalnych Amsterdamu petycję, zawierającą protest przeciwko paleniu w kinach. Prośba ta została odrzucona.

— **Ciekawe dane o wieku artystów filmowych** podaje almanach hollywoodzki. Przeciętny wiek artystów oblicza się na 34 lata, aktorek — na 30 lat. Najstarsza aktorka filmowa — **May** Robson liczy 70 lat.

— **Dyrektor techniczny T-wa Baird Television,** kpt. West, omawiając na zebraniu właścicieli kin w Cardiff (Anglja) stosunek telewizji do filmu oświadczył, że w końcu bież. roku szereg londyńskich kinoteatrów demonstrować będzie telewizyjne obrazy. Kpt. West przewiduje, że w ciągu 2 lat wszystkie londyńskie kina będą zaopatrzone w instalacje telewizyjne.

— **Słynny reżyser teatralny** — Max Reinhardt, który zrealizował w Ameryce „Sen nocy letniej“ w-g Szekspira, znajduje się obecnie w Anglji. Zamierza on nakręcić „Kupca Weneckiego“, i w tym celu wyjeżdża w najbliższych dniach do Wenecji. W jesieni powraca do Hollywood, aby zająć się reżyserją Hamleta. Jak widzimy, Reinhardt poświęcił się całkowicie transportacji dzieł Szekspira na film. Herr Professor, jak popularnie nazywają w Austrji Maxa Reinhardta, zamierza pono porzucić teatr i wyłącznie poświęcić się filmowi.

— **W Szwajcarji** (Zurich) zawiązało się towarzystwo popierania filmu szwajcarskiego. Towarzystwo będzie się starało finansować przemysł krajowy i przystąpiło już przy poparciu czynników rządowych — do zorganizowania specjalistów filmowych w kraju. Sfery filmowe Szwajcarji noszą się również z zamiarem utworzenia Izby Filmowej. Izba ta miałaby zjednoczyć (podobnie jak u nas Rada Naczelna Przemysłu Filmowego) wszystkie dziedziny szwajcarskiej kinematografji.

— **Każdej podróży Grety Garbo towarzyszą** niezliczone plotki. Raz mówią, że powraca do rodzinnego kraju, kiedyindziej, że przenosi się do Anglji, gdzie zamierza nakręcić film. Wszystko to nie odpowiada prawdzie. Greta zawarła kontrakt z Metro-Goldwyn. Za każdy film otrzyma 4 i pół miljona franków, pensję, jakiej nie otrzymuje żadna gwiazda Hollywood'u, no — i żaden panujący.

— **Rząd litewski postanowił,** że od 17 lipca wprowadzoną oficjalną kronikę tygodniową będą zmuszone wyświetlać wszystkie koncesjonowane kina.

— **W Bułgarji** znajduje się, w-g ostatnich danych, 65 teatrów świetlnych, z czego 6 w stolicy. Prawie wszystkie teatry są wyposażone w aparaty dźwiękowe. Bułgarja nie posiada własnej produkcji filmowej, wyświetla wyłącznie obrazy zagraniczne, w pierwszym rzędzie niemieckie, następnie amerykańskie, wreszcie francuskie i rosyjskie.

— **W dzielnicy nowojorskiej Broadway** rzucono przed kilku dniami bomby do dwóch kin. Wybuchy bomb nie pociągnęły na szczęście żadnych ofiar w ludziach, natomiast straty materjalne są znaczne. Zamachy te przypisują strajkującym obecnie w Nowym Yorku mechanikom kinowym.

Włosi pracują

Włoska wytwórnia Pittaluga zamierza w bież. sezonie zaangażować szereg reżyserów i aktorów zagranicznych, przy pomocy których ma nadzieję dźwignąć podupadłą mocno produkcję włoską. Z reżyserów wchodzą w rachubę Mikołaj Farkas, Wiktor Saville, Karol Froelich oraz Gustaw Machaty.

Z aktorów zaś — Hans Albers, Brygida Helm, Gustaw Frölich, Harry Baur, George Arliss, Lil Dagover, Dorotha Wieck. Wytwórnia Pittaluga nakręciła niedawno film „Casta Diva“ z Martą Eggert, obecnie zaś wykańcza w Wiedniu film mieszanej produkcji austrjacko-włoskiej „Marja Baszkircew“.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Walka o egzystencję rybaków

Nasza akcja prasowa w obronie praw rybaków zawodowych, odniosła już częściowy skutek. Samorządy gospodarcze energicznie zaprotestowały przeciw etatystycznym dążeniom Dyrekcji Lasów Państwowych. Skwapliwie notujemy te posunięcia w przeświadczeniu, że słuszna sprawa zostanie należycie doceniona i wśród sfer najbardziej miarodajnych. **(Red.)**

W związku z przetargami obwodów rybackich na wodach Wileńszczyzny samorządy gospodarcze energicznie wystąpiły w obronie praw zawodowych rybaków. Pierwszy krok uczyniła Wileńska Izba Rolnicza, poparła ją Izba Przemysłowo Handlowa w Wilnie oraz Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie.

Wystąpienie aż trzech poważnych instytucyj świadczy o doniosłości sprawy na terenie woj. Wileńskiego.

Wileńska Izba Rolnicza zwróciła się z memorjałem do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o zajęcie autorytatywnego stanowiska w sprawie dokonywanej przez Dyrekcję Lasów Państwowych etatyzacji rybactwa.

Podajemy tu wyjątek z tego memorjału:

„Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, niezależnie od zapoczątkowania gospodarki rybnej we własn. obwodzie na niektórych obwodach rybackich stanowiących własność Skarbu Państwa, wzięła w dzierżawę obwody rybackie Spółek Rybackich Jeziorowych, jak również kilka obwodów rybackich dzierżawnych.

O ile Izbie jest wiadomem, Dyrekcja w roku bieżącym ma kontynuować wydzierżawianie obwodów rybackich, celem prowadzenia na tych obwodach gospodarki rybnej we własnym zakresie.

Wileńska Izba Rolnicza uważa, iż wydzierżawianie przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie obwodów rybackich dla prowadzenia na tych obwodach gospodarki rybnej we własnym zarządzie w znacznej większości wypadków nie jest konieczne. Izba czuje się w obowiązku zaznaczyć, że fakt przejmowania we własny zarząd i brania przez Dyrekcję w dzierżawę obwodów rybackich budzi i w dalszym ciągu wywiera słuszny, uzasadniony i wzrastający niepokój i niezadowolenie wśród miejscowej ludności rybackiej, która wskazane wyżej posunięcia Dyrekcji uważa za wyraźne pozbawienie jej samodzielnych warsztatów pracy.

Wileńska Izba Rolnicza jest zdania, że zarówno ze względów społecznych, jako też i czysto gospodarczych jest rzeczą bardziej pożądaną pozostawienie gospodarki rybnej w obwodach rybackich inicjatywie prywatnej drogą gospodarczego usamodzielnienia rybaka zawodowego, przy jednoczesnem szerokiem uwzględnieniu zawodowego czynnika rybackiego, w obwodach zaś rybackich, na których rybołówstwo uprawia ne było przez większy zespół rybaków — drogą tworzenia na takich jeziorach spółek rybackich z dotychczasowych użytkowników jeziora.

Utworzona spółka rybacka miałaby na celu branie w dzierżawę obwodów rybackich. Izba dokładnie zdaje sobie sprawę, że podobna organizacja rybactwa na niektórych obwodach byłaby o wiele trudniejszą i powolniejszą. Nowo organizująca się spółka nie obeszłaby się, przynajmniej narazie, bez wydatniejszej pomocy finansowej ze strony chociażby Funduszu Pracy i organizacyjnej ze strony Wileńskiej Izby Rolniczej temniemniej podobne rozwiązanie sprawy w obwodach rybackich, na których dotychczasowa forma użytkowania rybołóstwa nosiła charakter zbiorowy, zdaniem Izby, byłoby najwłaściwsze, gdyż podniosłoby dobrobyt ludności rybackiej. Organizacja wskazanych wyżej spółek rybackich na terenie Wileńszczyzny byłaby ułatwioną również i ze względu na coraz pomyślniejszy rozwój, na zasadach spółdzielczych handlu rybackiego.

Ze względu na zbliżający się termin przetargów na obwody rybackie, rozpoczynające się w pierwszych dniach sierpnia r. b. Izba uprzejmie prosi Ministerstwo o zajęcie w wyżej wskazanej sprawie autorytatywnego stanowiska".

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie również wystosowała pismo do M. R. i R. R., popierając Wileńską Izbę Rolniczą i atakując niepożądaną w skutkach działalność Dyrekcji L. P. w dziedzinie gospodarki rybnej.

Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie w Bydgoszczy najzupełniej solidaryzując się ze wspomnianemi instytucjami pośpieszyło zaprotestować przeciwko etatystycznym zakusom Dyrekcji L. P. w kierunku wydzierżawiania przez nią dzierżawnych obwodów rybackich na zachodzie Polski. W memorjale tego Towarzystwa do Min. Rolnictwa i R. R. znajdujemy następujący ustęp:

„Polityka Rybacka poszczególnych Dyrekcyj Lasów Państwowych w kierunku zmonopolizowania i zetatyzowania obwodów rybackich i ośrodków zarybieniowych, zdaniem T-wa, godzi w najżywotniejsze interesy rybaków zawodowych i prywatnego rybołówstwa.

Ostatnie posunięcia Dyrekcji wywołały w społeczeństwie rybackiem (na ziemiach zachodnich Polski) olbrzymi niepokój i uzasadnione rozgoryczenie.

Jak T-wu wiadomo, w r. 1934/35 Administracja Lasów Państwowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przejęła względnie wydzierżawiła olbrzymie tereny wodne, a tem samem pozbawiła nas, rybaków zawodowych możności zarobkowania. Nie jesteśmy pewni, że jutro względnie pojutrze będziemy musieli opuścić dzierżawione przez nas od dziadów i pradziadów objekty wodne na rzecz Dyrekcji Lasów Państwowych, bowiem polityka rybacka Administracji L. P. dąży do całkowitego zlikwidowania, czyli poprostu zrujnowania na państwowych, a częściowo i na prywatnych obszarach wodnych (jez. Goplo) wszelkich prywatnych warsztatów pracy.

Mając na względzie należyty rozwój gospodarki rybnej na wodach otwartych, oparty na stałej i ciągłej pracy rybaka zawodowego, jak również i dobro naszego rybactwa w ogólności, zwracamy się do Ministerstwa z gorącą prośbą o wzięcie nas, rybaków-dzierżawców, w obronę i wstrzymanie poczynań Dyrekcji w kierunku usuwania nas z warsztatów pracy i pozbawienia nas możności zarobkowania i egzystencji".

Wobec tych tak energicznych wystąpień należy mieć nadzieję, iż Ministerstwo zadośćuczyni słusznej prośbie zbiorowej i że przynajmniej na tym odcinku frontu rybackiego nastąpi pacyfikacja, niezbędna do racjonalnej społeczno-gospodarczej pracy, której celem jest podniesienie dobrobytu samodzielnego zawodowego rybaka i szerokich rzesz rybackich, pracujących na zdrowych i racjonalnie zorganizowanych warsztatach pracy.

Potrącając przy sposobności o sprawę Naroczy, coraz więcej się słyszy, że **jedynem wyjściem z wytworzonej przez Dyr. L. P. sytuacji byłoby cofnięcie jej prawa dzierżawy tego obwodu.** Dla zapobieżenia zaś incydentom i komplikacjom na wydzierżawionym w bieżącym miesiącu przez Dyrekcję obwodzie jez. Dzisna (ca 2.400 ha) w pow. brasławskim, również należy usunąć tę ekspansywną instytucję i **nie dopuścić do eksperymentów gospodarczych, jak dasze zarybianie węgorzem, używanie przy połowach** sieci japońskich (teraz abisyńskie byłyby modniejsze), **sprowadzanie instruktorów — cudzoziemców** i t. p. Pora już skończyć z „eksperymentami" Dyrekcji L. P. na wodach Wileńszczyzny. Pożałowania godny jest fakt, że dotychczas na łamach prasy nie odezwały się głosy fachowców i osób ściśle związanych z rybołówstwem. Nie wypowiedzieli się w tych nabrzmiałych sprawach pp. Joachim Hahn, Aleksander Kozłowski, Michał Tjeder i inni. Czyżby te sprawy ich nie obchodziły? Dotychczas bronią rybaków jedynie dziennikarze z p. Wandą Pełczyńską na czele.

Władysław Zimnicki.

Oddłużanie samorządu terytorjalnego

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych **zostały powołane komisje oszczędnościowo-oddłużeniowe dla samorządu** przy urzędach wojewódzkich i także komisja centralna przy Prezesie Rady Ministrów.

Instytucje te mają na celu **obniżenie kosztów administracji poszczególnych związków samorządowych**, tudzież ich oddłużenie. W zakresie akcji oszczędnościowej komisje wojewódzkie powołane są do składania wniosków władzy nadzorczej i komisji centralnej co do obniżenia kosztów administracji samorządowej i zracjonalizowania metod pracy w poszczególnych działach samorządu. W zakresie zaś akcji oddłużeniowej — komisje te mają ustalać **plany oddłużenia związków samorządowych**, znajdujących się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji finansowej.

Ta ostatnia akcja na terenie województwa wileńskiego przybrała już kształty realne, gdyż komisja wojewódzka zorganizowała odnośne prace i wdrożyła **postępowanie oddłużeniowe w stosunku do związków samorządowych** w tem do 9 gmin wiejskich, 5 miast niewydzielonych i 3 powiatów.

Wileńska Komisja Wojewódzka Oszczędnościowo Oddłużeniowa składa się z II osób w części powołanych przez poszczególne Ministerstwa w części zaś, przez Wileńską Radę Wojewódzką.

Przewodniczącym Komisji jest p. Zygmunt **Ruszczyc**, członek Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego, zastępcą przewodniczącego p. Jan **Radwański** wiceprokurator Sądu Okręgowego. Członkami Komisji są pp.: Władysław **Barański** Dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej, Andrzej **Dmitrjew** kierownik działu w Izbie Przemysłowo Handlowej, inż. Abram **Kawenoki** prezes Żyd. Org. Kupieckich, Wincenty **Łuczyński** adwokat, Wincenty **Orlicki** emerytowany urzędnik samorządowy, Bronisław **Wędziagolski** członek Wydz. Pow., Włodzimierz **Ostrowski** urzędnik administ. skarbowej, Adam **Piłsudski** wiceprezydent m. Wilna, Feliks **Zawadzki** przemysłowiec.

Nowość w Mołodecznie! Pod fachowem kierownictwem uruchomiony został
BAR ZIEMIAŃSKI
przy ulicy **Zamkowej 2** (róg placu 3-go Maja)
CODZIENNIE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-ej rano
— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

Wacław Zaleski. 2

Nie tak in illo tempore bywało

Rzućmy zasłonę przyzwoitości na one sztuki sprośne, których same wspominanie jest rzeczą sromotną, i spójrzmy na stan zdrowia i majętności karmazynowego pijaka z XVI stulecia.

„A tak z tego szkaradnego opilstwa— czytamy dalej w zbutwiałych kartkach, „Pism", pogryzionych żółtym zębem czasu — przychodzić każdy musi do zdrowia niesposobnego. bo, jedno patrz, aliści mu też leją syropy w gardło, więc mu trą brzuch jako szkapie na robaki, alić na łbie rogi, guzu, jako u kozy, aliści się twarz świeci jako karmazyna, a nos jako perełkami osadził, aliści w gardle chrapi, jako szkapie kiedy się ku górze zaciągnie. Pójdziem do mieszka jego, aliści w nim niemasz nic, na ścienie kresek siła, na grzbiecie niewiele, bo się wszystko przez gardło przelało. Przyjdzie też potrzeba jaka, dopiero wiercieć sobą będzie, ano trudno, kiedy się niemasz do czego rzucić. Azaż tam będzie dostatek jaki w domu u takiego, albo ochędóstwo, ano i kufel i ten brudny, garnek o jednem uchu, w oknie wiechcie, stół czamletowy, bo wszędy wzory po nim kędy się piwo lało, kachel gliną zalepiony, na ławiéby mógł rzepy nasiać, pościel brudna, izba zimna i nieumieciona, ściany jastrząb popryskał, tak aż się więc nie chce z onych rozkoszy od takiego pana. A on chodzi jakoby go teraz garncarz z gliny ulepił, nie wie, co ma rzec z sobą".

Ks. Wereszczyński podaje kilka bardzo charakterystycznych autentycznych obrazków (powołując się na ówczesne kroniki) z życia naszych przodków — pijaków.

Między innemi czytamy, jak „Jakób Melsztyński, Piotr Zatorski mieszczanin krakowski i drugie im we wszystkiem łotrowstwie równe, których to wszystkich marnotrawców i wydmikufłów było w liczbie trzynaście, gdy przepili wszystko, co mieli bluźnili i nieprzystojnie zachowali się nawet przed obrazem Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie".

„Z pośrodku tedy siebie wybrali Chrystusa, jako pryncypała. Jakóba Melsztyńskiego, a Piotrem, jako complicem, Piotra Zatorskiego, i inszych których było spełna dwanaście apostołów, według liczby apostolskiej, którym też imiona apostolskie rozdali. Którzy to chodząc po wsiach kazali, i cuda czynili kuglarskim obyczajem, to jest wskrzeszali umarłe na zmowie, ryby łowili w kałuży na rozkazanie Chrystusowo, wsadziwszy je tam pierwej, takież i chleby w piec miotali, a zasię w imię Chrystusa wybierali z podziwieniem ludzi, których za nimi wiele chodziło. Niektórego czasu przerzeczony Chrystus z swoimi apostołami przyszedł też do częstochowskiego klasztoru (w którym jest obraz dosyć zacny błogosławionej dziewice p. Maryi przez Łukasza ś. apostoła wymalowany), gdzie jeszcze nie był od żadnego znajomym. A gdy tam zmieszkał kilka dni, uczynili jednego rzkomo opsesem, a pewnie że Judasza, za którego sprawą chodząc opses w miasteczku po gospodach, gdzie jedno mięso ujrzał, tedy je brał, zrywał pieczenie z rożnów, i ciskał na swoje apostoły, a oni jedli a żegnali się z drugiemi ludźmi; a tak się żywili, gdyż swojej kuchni nie mieli. Naczyniwszy takowych dziwowisk i pokazawszy się już przed ludźmi za prawego opsesa, których ludzi była bardzo wielka wielkość z rozmaitych prowincyj, na ten czas uradził Chrystus z swymi apostołami, aby był wiedzion na górę do obrazu Panny Maryi, który to opses jako chytry zdrajca, nakładł sobie był w zanadra kamyczków drobnych za koszulę od gołego ciała, a z wierzchu miał z sukni łankę dwoistą, do której mógł włożyć co trzeba, jako do kalety.

Wiedli tedy drudzy onego opsesa do ołtarza, aby się ofiarował, a potem miał z niego exorcysta czarta wyganiać. Opierał się opses, rzekomo nie chciał do obraza, a gdy po gwałtem przywiedli, rzucił się na ofiarę, wydarwszy się im z ręku, brał na ołtarzu pieniądze a kładł do sowitej sukni, ostatek zrzucił z ołtarza; kapłan co miał mszą, odstąpił od ołtarza, bojąc się, aby mu się jaki casus nieprzytrafił. Co widząc drudzy zakonnicy, zdumiawszy się przyskoczyło ich kilka do niego, poczną go rozpasować, mając za to, aby w zanadra kładł pieniądze, którego gdy rozpasali, wypadły z niego one kamyczki, których był za koszulę nakładł, a pieniądze zostały między sukniami. Zakonnicy obaczywszy to barzo byli zląd zasmuceni, mając za to, aby to czart odmienił z pieniędzy kamienie, mówili długo modlitwy i exorcyzmy nad kamyczki, aby się stały pieniędzmi jako pierwej były; gdy się kamyczki nie chciały odmienić, uderzył exorcysta agendą o ziemię, mówiąc: Jeszcze na nas tak chytry czart nie przychodził jako ten, pójdźcie z nim ku wszystkim czartom". (D. c. n.)

Święto 86 p. p.

W dniach 21 i 22 b. m. 86 p. p. w Mołodecznie obchodził swe święto pułkowe. Ze względu na żałobę po zgonie Wodza Narodu, święto miało charakter bardzo skromny.

21 b. m. o godzinie 19-ej odbył się na placu sportowym apel pułku, podczas którego odczytano listę poległych oficerów i żołnierzy pułku podczas wojny polsko-bolszewickiej, poczem złożony został wieniec u stóp mauzoleum — bramy Mińskiej w Helenowie.

22 b. m. o godz. 8.30 rano przed ołtarzem u tejże bramy odprawiona została uroczysta cicha msza święta, zaś po nabożeństwie wręczone zostały żołnierzom oznaki i nagrody.

Wspólny obiad zakończył uroczystość pułkową, w której wzięli także udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych, samorządowych i społeczeństwa.

Wizytacja arcybiskupa Jałbrzykowskiego

Dnia 22 bm. w godzinach południowych JE. ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie księdza Mościckiego wrócił z wizytacji dekanatu świrskiego i częściowo wilejskiego, zwiedzając od 17 bm. do 22 bm. 12 parafij. W niedzielę 25 b. m. metropolita rozpoczyna wizytację dekanatów zdzięciolskiego i słonimskiego w województwie nowogródzkiem.

Awanse w starostwie dziśnieńskiem

Dekretem Wojewody wileńskiego zostali awansowani do wyższych stopni służbowych następujący urzędnicy starostwa powiatowego dziśnieńskiego, w Głębokiem: Czesław **Kołaczkowski**, Gurjusz **Gołowczyński**, Wilhelm **Kozłowski** i Edward **Kimeklis**.

Dobra mina w złej grze

W „Dzienniku Wileńskim" czytamy:

Konfiskata „Dziennika Wileńskiego".

Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego" został skonfiskowany przez Starostwo Grodzkie za umieszczenie artykułu p. t. „Lietuvos Zinios o wyborach do Sejmu w Polsce".

Konfiskata jest dla nas całkiem niezrozumiała, ponieważ artykuł ten był przedrukiem treści komunikatu agencji prasowej „Wilbi", która to agencja jest instytucją, kierowaną przez wybitnego piłsudczyka, p. J. Ostrowskiego, a środki swe czerpie z subwencyj rządowych.

Spodziewamy się zatem, że Sąd nie zatwierdzi zarządzenia Starostwa Grodzkiego.

My natomiast spodziewamy się, że Sąd konfiskatę tę zatwierdzi. I uczyni b. dobrze.

Agencja prasowa „Wilbi" przynosi bowiem surowiec, a nie gotowe artykuły. Daje wyciągi i streszczenia z prasy litewskiej, b. często, szczególnie jeśli chodzi o informacje z Polski, kłamliwe, tendencyjne. Jeżeli się je przytacza bez komentarzy, a odwrotnie — jeszcze się podpisuje pod niemi, jest się winnym puszczania w obieg nieprawdziwej wiadomości. To chyba rzecz łatwa do zrozumienia.

Ultraszowinistyczny „Dziennik" natomiast, który stale zwalcza każdy niemal punkt widzenia Litwy, tym razem z niewinną minką przedrukował z „Wilbi" wybitnie tendencyjny artykuł o wyborach w Polsce, podpisał się pod nim i teraz „dziwi się", że go skonfiskowano.

Faryzeuszostwu prasy endeckiej niema granic. Cóż dziwnego, że czytelnicy tej prasy coraz mniej wierzą w szczerość i uczciwość jej wywodów.

Zastrzeliła męża

W dn. 20 b. m. w zaśc. Okmienje, pow. oszmiańskiego Sokołowa Joanna, lat 30, zastrzeliła z rewolweru swego męża Mikołaja, lat 40. Sokołowa od 4 lat była w separacji z mężem, od którego ostatnio zabrała swego synka. W dniu 20 b. m. mąż Sokołowej zażądał oddania dziecka, grożąc jej rewolwerem. W czasie szamotania się z mężem Sokołowa wyrwała rewolwer i oddała z niego kilka strzałów, zabijając go. Sokołowę zatrzymano.

Śmiertelne bójki na wsi

19 b. m. z okazji święta prawosławnego w niektórych miejscowościach powiatu postawskiego odbyły się większe zjazdy okolicznej ludności prawosławnej, która przybyła na uroczystości religijne. Stworzyło to dogodną okoliczność dla przeprowadzenia rozrachunków osobistych pomiędzy mieszkańcami poszczególnych wsi. Wynik tych rozrachunków był fatalny. We wsi Stachowce, gm. kobylnickiej został zabity w bójce 26-letni Ceweljusz Chołodziło, oraz ciężko pobity Aleksiej Żyło. Tegoż dnia we wsi Cielaki, gm. postawskiej, został zabity mieszkaniec tej wsi Jerzy Cielak.

KURJER SPORTOWY

Pozdrowienie motocyklistów Strzelca z Tallina

17 b. m. wjechało do udekorowanego polskiemi flagami Tallina, 7 motocykli i dwa auta z Polski. Żywe zainteresowanie budziły polskie motocykle C. W. S.

Gości przyjął charge d'affaires p. Zbigniew Łasiński, zast. Gł. Kom. Kaitselitlu i min. Maolison; delegację zaś przyjął p. Prezydent Estonji, wykazując żywe zainteresowanie przebiegiem raidu.

W przyjęciu Polaków bierze udział całe społeczeństwo Tallina tak estońskie, jak i polskie.

W dniu odjazdu uczestnicy zostaną odznaczeni odznakami Kaitselitlu. Uczestnicy raidu przesyłają pozdrowienia dla redakcji, czytelników i swych rodzin, pozostających w Polsce.

Do Wilna motocykliści przybędą w sobotę

DYNEBURG. (Pat). Polscy strzelcy — motocykliści, którzy odbywają raid na szlaku Drohobycz — Tallin, przybyli w drodze powrotnej z Tallina do Dyneburga w dniu 22 bm. w godzinach rannych.

Z Rygi motocykliści udali się wraz z konsulem Rzeczypospolitej Buynowskim i przedstawicielami łotewskiej organizacji strzeleckiej Aizsargu na pobojowisko w Kirholmie, odległym od Dyneburga o 28 km., gdzie trzy wieki temu Polacy pod wodzą Chodkiewicza potykali się ze Szwedami. Tam konsul polski wręczył uczestnikowi walk legjonowych motocykliście Wałędze ziemię z tego pobojowiska z prośbą, by ją zawiózł na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Zawodnikom raidu w ostatnich dniach nie sprzyja pogoda. Drogi są rozmiękłe z powodu ustawicznych deszczów, to też dystans z Rygi do Dyneburga (250 km.) motocykliści przebywali z przeciętną szybkością 30 km. dla maszyn zagranicznych i 50 km. dla polskich maszyn CWS., gdyż polskie maszyny są lepiej przystosowane do pokonywania złych dróg.

W klasyfikacji maszyn zagranicznych prowadzi Wąsik, na drugiem miejscu jest Wałęga, a na trzeciem Kozłowski. W klasyfikacji maszyn krajowych pierwsze miejsce zajmuje dotychczas Aleksandrowicz, drugie zaś Stodolny.

W piątek zawodnicy wyruszają około godz. 10 z Rygi do Polski, do Wilna dotrą prawdopodobnie w sobotę, a po odpoczynku pojadą przez Warszawę do Krakowa, i Drohobycza.

Polskich motocyklistów wszędzie przyjmują bardzo serdecznie, przyczem władze łotewskiego Aizsargu wręczyły uczestnikom cywilne odznaki tej organizacji, a komandorowi raidu wojskową odznakę.

Pocztowe P. W. na wodzie

We środę na basenie pływackim 3 Baonu Sap. Wil. odbyły się zawody pływackie pocztowego PW w Wilnie. W konkurencji dla pań pierwsze miejsce zdobyła mistrzyni Wilna w stylu dowolnym p. Zinaida Skorukówna uzyskując na 50 m stosunkowo niezły czas 40 sek. Na drugiem miejscu — Janina Pawlakówna. W konkurencji panów na 100 m. pierwsze miejsce zdobył M. Ludkiewicz, drugie P. Wiżycki. Następnie odbyły się zawody kajakowe na trasie 2 km. Startowało 6 kajaków dwuosobowych. Pierwsze miejsce zdobyła para Z. Turczyński—J. Ludkiewicz 9.32,2, drugie M. Lichodziejewski i J. Zaborowski w czasie 9.33,4. Zawodom przyglądała się dość licznie zgromadzona publiczność. Po zawodach na przystani PPP odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom.

W niedzielę odbędą się w Wilnie zawody okręgu Dyrekcji P. i T. Na starcie ujrzymy zawodników i zawodniczki z terenu całej Dyrekcji.

Amerykańscy lekkoatleci w Warszawie

W dniach 7 i 8 września odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 6 amerykańskich lekkoatletów.

Na tych zawodach dojdzie do szeregu sensacyjnych pojedynków. M. in. Kucharski walczyć będzie na 800 m. z Robinsonem. Przeciwnikiem Schneidra i Moronczyka w tyczce będzie Gefton względnie inny tyczkarz amerykański. Przyjeżdża następnie sprinter amerykański Andersen (10,4 na 100 m.) oraz miotacz i skoczek

MECZ ŁOTWA — POLSKA W WARSZAWIE.

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił powierzyć Warszawie organizację meczu piłkarskiego Polska—Łotwa. Na tym meczu wystąpi, jak wiadomo nasza rezerwowa reprezentacja, gdyż pierwsza walczyć będzie we Wrocławiu z Niemcami.

Mecz ma się odbyć 15 września.

MARATON O MISTRZOSTWO POLSKI ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

Maraton o mistrzostwo Polski odbędzie się w Warszawie pod Okęciem dnia 22 września. Start i meta na boisku Skody.

Tytułu mistrza broni Garncarz z Pogoni lwowskiej.

FINNOWIE WYSOKO POKONALI LEKKOATLETÓW ESTOŃSKICH.

W fińskiem mieście Bjorneborg odbył się lekkoatletyczny mecz międzypaństwowy Finlandja — Estonja, zakończony wysokiem zwycięstwem Finnów w stosunku 130:62 pkt.

Ciekawsze wyniki pierwszego dnia zawodów podawaliśmy. Obecnie notujemy ważniejsze wyniki drugiego dnia.

Trójskok — Soumela 15,01 mtr.
Dysk — Kentta 45,32 mtr.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BUDAPESZCIE.

W obecności 20 tys. widzów startowali w Budapeszcie lekkoatleci amerykańscy i japońscy uzyskując szereg świetnych wyników, a mianowicie:

Tyczka — Sefton (Am.) — 435 cm. Wysokość ta uzyskana była w Europie poraz pierwszy. Drugie miejsce zajął Japończyk Oye — 410.
100 mtr. — Draper — 10.5 sek.
400 mtr. — O'Brien — 47,8 sek.
800 mtr. — Tamasvary (Węgry) 1:53,6 sek.
110 mtr. płotki — Kovao (Węgry) 14,4 sek.
Wdal — Tajima (Jap.) 743 cm.
Dysk — Carpenter (Am.) 48,44 mtr.

DLA DZIECI



SŁUCHOWISKO RADJOWE
W SOBOTĘ 24. VIII. O GODZ. 15.30

Oszuści są dobrymi psychologami

Paulina Kananowa zam. we wsi Gieroszkowicze, gm. Lubcza, padła ofiarą sprytnej oszustki.

Będąc w Wilnie, K. postanowiła zainkasować w PKO należne jej procenty. Udała się do Urzędu Pocztowego Wilno 1, gdzie otrzymała tytułem procentów 100 zł. w jednym banknocie. Gdy kobieta opuszczała gmach pocztowy zaczepiła ją jakaś elegancko ubrana pani, która wszczęła z nią rozmówkę. Nowa znajoma wydała się p. Kananowej bardzo sympatyczną. Opowiedziała jej o swoich interesach, m. in. i o tem że otrzymała 100 złotych.

— Niechże pani będzie ostrożna, odezwała się „znajoma". W PKO zawsze nieściśle obliczają procenty. Jeśli pani wypłacono 100 zł. jestem głęboko przekonana, że należy się pani znacznie więcej. Zresztą ja mogę obliczyć, znam się na tem.

Podejrzliwej wieśniaczce nie trzeba było dwa razy tego powtarzać, żeby wzbudzić niepokój. Łatwo dała się wciągnąć do jakiegoś wejścia frontowego i oddała książeczkę wkładową „znajomej" w której leżał również otrzymany przed chwilą 100-złotowy banknot. Pani obejrzała książeczkę ze wszystkich stron, a następnie wyjąwszy ołówek, zaczęła coś obliczać na papierze. Trwało to dość długo. Kanonowa nie spuszczała oczu z jej twarzy, chcąc czemprędzej wyczytać z wyrazu, czy została oszukana.

Wreszcie pani wyrwała się z zadumy i zwracając się do Kananowej oświadczyła:

— Mówiłam. Istotnie oszukano panią. Należało się pani nie 100, lecz 140 zł., lecz to da się naprawić. Niech pani czemprędzej biegnie do kasy i zażąda, by policzono procenty jeszcze raz Mówiąc to nieznajoma oddała jej książeczkę.

Kananowa oczywiście co tchu pobiegła do PKO, gdzie wyjaśniono jej, że procenty zostały obliczone dokładnie. Stwierdzono tylko, że zginął 100-złotowy banknot. Zamiast niego leżał między kartkami książki kawałek kolorowego papieru. Poszkodowana zameldowała o oszustwie policji. (c)

Kina i Filmy

„MĘŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU". (Kino Casino).

Serja filmów, kręcona przez wytwórnię Metro Goldwyn z doskonałą artystką — Joan Grawford jest zwykle ujęta w wyjątkowo ładną i bogatą szatę zewnętrzną. Piękne dekoracje, nastrojowe zdjęcia, fotogeniczne umeblowanie, iście amerykański luksus, oraz wyśnione modele dla pań — stroje gwiazdy projektowane przez najzdolniejszego „mistrza" Hollywood'u — Adriana, wszystko to pieści i kształci pod względem estetycznym wzrok widza. Czołowy reżyser amerykański — Brown z właściwą mu rutyną umiał ująć każdą scenę, pokierować należycie artystami, wogóle wydobyć wszystko z dość banalnego scenarjusza. Powolne nieco, z początku filmu tempo wzmaga się przy końcu. Nadmiernie rozciągnięte djalogi potęgują pierwotną przewlekłość akcji. Zresztą zespół wykonawców jest tak świetnie dobrany, że widz nie odczuwa zbyt ciężko tych dłużyzn. Wyjątkowo szczerą artystką jest Grawford. Wielka rutyna, swoboda i mistrzowskie opanowanie głosu i dykcji (Grawford bezprzecznie należy do najlepiej mówiących na filmie artystek) oraz oryginalna uroda — to wszystko sprawia, że wypełnia ona sobą cały obraz. Z niemniejszą rutyną gra Robert Montgomery. Wnosi on zawsze do filmu specyficzny, urwisowski nieco humor i ma wyjątkowo swobodny, przyjemny sposób zachowania się. Specjalista od „szwarccharakterów" — Nils Asther na poziomie. Role epizodyczne (Lewis Stonne, Mae Robsen) — dobrze obsadzone. Naogół — film „bierze" widza wizalnie przez piękne tło i grę artystów.

A. Sid.

Samobójstwo umysłowo-chorej

W dn. 20 b. m. we wsi Gierdanie, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego Awinowa Józefa, lat 23, popełniła samobójstwo przez powieszenie. Awinowa biła umysłowo chora.

Ofiary złożone w redakcji

Zł. 33 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, w dniu imienin p. Marji Sepayłłówny — składają koleżanki z Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Niefortunny żebrak narobił wiele kłopotu

Istnieje stara anegdota: Sądzono Cygana za kradzież konia.

— Co oskarżony powie na swoje usprawiedliwienie? — pyta groźnie sędzia.

— Ja, Wysoki Sądzie, nie przyznaje się do winy — odpowiada Cygan. Wracałem do domu, aż patrzę, leży na środku drogi jakiś postronek. Podniosłem go. A czy moja wina, panie sędzio, że do sznura był przyczepiony koń?...

W wileńskim Sądzie Apelacyjnym odbyła się onegdaj rozprawa sądowa, która trochę przypomina tę anegdotkę z tą jedynie różnicą, że zamiast Cygana zasiedli na ławie oskarżonych dwaj mieszkańcy Woronowa Chaim Dublański i Jankiel Krupski i że rolę sznurka odegrała w tym wypadku... klacz Krupskiego.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Obu sądzono za kradzież rasowego źrebaka, własność p. Karola Wagnera. Krupski i Dublański zostali zatrzymani przez policję ze skradzionym źrebakiem. Obu osadzono w więzieniu. Sąd pierwszej instancji skazał ich: Krupskiego na 5 lat, a Dublańskiego na 3 lata więzienia.

Obaj odwołali się od wyroku do Sądu Apelacyjnego, który rozpatrzył onegdaj ich sprawę.

Podczas procesu oskarżeni opowiedzieli następującą historję: Wracali z targu. Wpobliżu Solecznik do ich klaczy podbiegł źrebak. Narazie usiłowali odpędzić go, smagali biczem, rzucali kamieniami i t. d., słowem robili wszystko, co tylko byli w stanie zrobić. Lecz źrebak nie odstępował od klaczy. Widząc, że wysiłki ich nie skutkują, pozwolili, by źrebak biegł z klaczą. Niedaleko Woronowa zostali aresztowani.

Sąd Apelacyjny, po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Krupskiego na 10 tygodni aresztu. Dublański został uniewinniony. (c)

KRONIKA

Piątek 23 Sierpień

Dziś: Filipa i Benicjusza W.
Jutro: Bartłomieja Ap.

Wschód słońca—godz. 4 m. 09
Zachód słońca—godz. 6 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 9
Opad ślad
Wiatr półn.-zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a do wieczora 23.VIII 1935 r.

Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Miejscami deszcz.
Temperatura dniem do 20 C.
Umiarkowane wiatry z północy.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

Urodziny: 1) Szwelnikówna Halina; 2) Buszówna Teresa-Halina.

Zarejestrowane zaślubiny: 1) Kondratowicz—Bierniakiewiczówna Helena; 2) Sienkiewicz — Romanowska Janina; 3) Frydland — Lipówna Elżbieta.

Zgony: 1) Czataszyk Efraim, uczeń, lat 12; 2) Witkowski Józef, robotnik, lat 66; 3) Piekarska Lucyna, emerytka, lat 68; 4) Romanowiczówna Daniela, lat 65; 5) Soscenko Sara, pensjonarjuszka przytułku, lat 73; 6) Kuczyński Teodor-buchalter, lat 59; 7) Mirzialis Katarzyna, pensjonarjuszka przytułku, lat 87; 8) Jasieńska Antonina, emerytka, lat 53.

— **Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a:** Wołodźko Walerjan inż. z Warszawy, Popławska Zofja z Białegostoku, Matzner owa Janina z Podgórza, Lipkowski Stanisław z Lidy, Żeromski Wojciech z Warszawy, Grzelewska Józefa z Leszna, Kielbiński Wacław z Warszawy, gen. Litwinowicz Aleksander z Grodna, Siewierski Henryk z Warszawy, Loretowa z Warszawy, Omadien Alfred z Paryża, Deloff Kazimierz z Warszawy, Lipska Antonina z Warszawy.

MIEJSKA

— KOMISJE SANITARNE DOKONAŁY LUSTRACJI RYNKÓW WILEŃSKICH. Szczególną uwagę zwracały na stan sanitarny produktów, zwłaszcza nabiału. Poddano również szczegółowym badaniom naczynia, w których sprzedawane są artykuły nabiałowe. Za antyhigjeniczne utrzymanie produktów, naczyń i przyrządów sporządzono szereg protokułów karnych.

— WALKA Z ŻEBRACTWEM. W związku z wzmożoną obecnie akcją zwalczania żebraniny w ostatnich dniach zatrzymano 11 żebraków przybyłych do Wilna „na występy“ z prowincji. Żebraków zamiejscowych wysiedlono do miejsc ich zamieszkania.

Ponadto zaostrzono kary dla żebraków-recydywistów.

— REGULACJA WILJI. W górnym biegu Wilji przeprowadzane są obecnie prace regulacyjne. Roboty te mają na celu pogłębienie dna rzeki, oraz oczyszczenie brzegów od wszelkiego rodzaju chwastów.

GOSPODARCZA

— OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY ZA II KWARTAŁ OD CZYNSZU KOMORNIANEGO. W sierpniu r. b. przypada termin uiszczenia opłat na Fundusz Pracy za II kwartał 1935 roku od czynszu komornianego.

Opłaty przypadają od wszelkich lokali, w wysokości 0,5 procent od pobieranego komorne go i wnoszone muszą być przez właścicieli domów do właściwej kasy skarbowej.

Celem uiszczenia opłat wpłacający muszą sporządzić wykaz czynszu, zainkasowanego w II kwartale, który składa się do właściwego urzędu skarbowego łącznie z wpłatą.

Po 31 b. m. od opłat wnoszonych za II-go kwartał pobierane będą odsetki za zwłokę.

— PODATEK DOCHODOWY. Jak się dowiadujemy, 10 września władze skarbowe przystąpią do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek dochodowy.

— Z TARGOWISK BYDLĘM. W ubiegłym tygodniu na targowiska miejskie spędzono 1045 sztuk bydła i nierogacizny; 1020 sztuk zakupiono na konsumcję miejscową, resztę zakupiły sąsiednie gminy.

Ceny utrzymały się na poziomie tygodnia poprzedniego.

— SPŁAW DRZEWA NA WILJI. Ubiegły tydzień okazał się rekordowym pod względem spławu drzewa na Wilji. Do tartaków miejscowych przypłynęło przeszło 100 tratew.

Z KOLEI

— SKOŃCZYŁY SIĘ WYCIECZKI DZIECI. Wczoraj o godz. 24-ej wygasł termin bezpłatnego przejazdu dzieci kolejami.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zebranie Członkin Z. P. O. K.** Dziś o godz. 6-ej wieczorem w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 — odbędzie się Ogólne Walne Zebranie Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Wszystkie Członkinie ZPOK proszone są o przybycie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— NOWA ORGANIZACJA SJONISTYCZNA. Po wystąpieniu z Ogólnej Organizacji Sjonistycznej przystąpili rewizjoniści do stworzenia własnej Nowej Org. Sjon. t. zw. „N. C. A.“. Od kilku dni odwiedzają mieszkania żydowskie w Wilnie rewizjoniści, którzy agitują za podpisywaniem deklaracyj, zawierających hasło: „Mojem dążeniem jest: Palestyna — Państwo Żydowskie po obu brzegach Jordanu, solidarność klasowa zamiast walki klasowej w Palestynie“ i wstępowania do nowej partji N. C. A.

Deklaracje będą następnie wymieniane na bezpłatny „szekel“ legitymację, uprawniającą do wzięcia udziału w wyborach do Kongresu N. C. A., które odbędą się 25 b. m.

Rewizjoniści rozplakatowali na ulicach odezwy do żydowskiej ludności Wilna, nawołujące do wstąpienia w ich szeregi. (m)

RÓŻNE

— WYSTAWA PRAC GRAFICZNYCH MARCA CHAGALLA Z PARYŻA w nowej sali muzealnej Żydowskiego Instytutu Naukowego (Wiwulskiego 18) będzie otwarta dziś, jutro i w niedzielę od godz. 10 do 14 i od 16 do 20.

Wystawa malarzy żydowskich w salach Żydowskiego Inst. Naukowego będzie otwarta do 5-go września.

RADJO
WILNO

PIĄTEK, dnia 23 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. Pogadanka sport.-turyst. Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Wskazówki praktyczne; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dzien. połudn. 12,15: Koncert Zespołu Arkadjusza Flato; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Paulenc — Muzyka poranna; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Przerwa. 15,15: „Apolinary Kątski“; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Schubert — Trio op. 99; 16,00: Pogadanka społeczna; 16,15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16,35: Pogadanka dla chorych; 16,50: Odcinek prozy; 17.00: Recital fort. prof. Edwarda Steinberga; 17,30: Pogadanka; 17,40: Koncert Ork. Mandolinistów; 18,00: Na terenach popowodziowych; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: „O zdobnictwie ludowem“; 18,45: Z operetek Lehara; 19,05: Program na sobotę; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Recital śpiewaczy Marji Rońskiej; 19,50: Aktualny monolog; 20,00: Skrzynka muzyczna; 20,10: Koncert solistów; 20,45: Dziennik wiecz. 20,50: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Koncert symf. 22,00: Wiadomości sportowe; 22,10: Koncert życzeń; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 24 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sport.; Muzyka; 8.20: Program dzienny; 6.25: Giełda rolnicza; 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Dziennik południ.; 12.15: Utwory Czajkowskiego; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Na polską nutę; 13.30—14.30: Przerwa; 14.30: Nowości z płyt; 15.15: „Wileńskie place rynkowe“; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Słuchowisko dla dzieci; 16.00: Skrzynka techniczna; 16.15: Koncert solistów; 16.50 Odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Poradnik sportowy; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: „Sianokos“ — felj. wygł. Leon Wołłejko; 18.45: Z muzyki czeskiej; 19.05: Program na niedzielę; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Nasze pieśni; 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Krajobraz kresów; 20.10: Łączymy się z Casino de Paris; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.30: Ork. P. R.; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.10. Kukułka wileńska; 22.30: Mała ork. P. R.; 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. Małej ork. P. R.

Rozkład jazdy autobusów Wilno — Święciany — Brasław

Z dniem 10 sierpnia 1935 r. rozpoczęły kursować autobusy na linji Wilno—Święciany—Brasław przez Miegieljany, Twerecz, Widze — Opsy.

Odjazd z Wilna o 16, przyjazd do Brasławia o 23.30.

Odjazd z Brasławia 0.30, przyj. do Wilna 8 rano.

Uwaga: Książka zażaleń na obsługę autob. znajduje się u konduktora. F-ma Szelubski.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w piątek dn. 23 b. m. o godz. 8,30 wiecz. po raz drugi wyborna komedja muzyczna Pawła Schureka p. t. „**Muzyka na ulicy**“—która na wczorajszej premjerze bawiła tłumnie zebraną publiczność w Teatrze Letnim. Świetna gra całego zespołu: I. Górska, K. Dejunowicz. St. Środka, T. Surowa. W. Zastrzeżyński i H. Skrzydłowska, która szuką tą pożegna Wilno. udając się do Łodzi. Reżyser — Wł. Czengery. Kierownictwo muzyczne — S. Czosnowskiego. Sztuka ta ma zapewnione powodzenie, dzięki doskonale skonstruowanej akcji scenicznej, jak również obfitującej w prawdziwy humor i przezabawne sytuacje. Ceny zniżone.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 4 ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowem doskonała komedja amerykańska p. t. „**Klub Kibiców**“ — z Wł. Czengerym w roli głównej. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występ H. Ordonówny.** Niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna, wystąpi raz jeden tylko w czwartek 29 b. m. w Teatrze „Lutnia“. Program koncertu zawiera najpiękniejsze piosenki z jej bogatego repertuaru. W koncercie weźmie udział wybitny artysta filmowy Igo Sym. Zapowiedź koncertu H. Ordonówny wywołała wielkie zainteresowanie.

— „**Domek trzech dziewcząt w „Lutni“.** Słynny utwór muzyczny F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt“ ukaże się na otwarcie sezonu zimowego w Teatrze „Lutnia“. Pierwszorzędna obsada sceniczna oraz nowa efektowna wystawa składają się na wysoce artystyczną całość. Reżyseruje B. Folański. Dekoracje W. Makojnika. Choreografja J. Ciesielskiego.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w piątek 23 sierpnia w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „**Abisynja**“, zawierający m. in. 2 skecze, zabawny arystokratyczny „Wulkan“ i groteskowy „Król“, fantazje baletowe „Kwiat paproci“ do muzyki St. Moniuszki oraz nowoczesną „Maszynę“, występy solowe, oryginalny półfinał „Gwiazdy filmowe“. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9,15.

CASINO Dziś dwa filmy w jednym programie. Sensacyjna premjera.
1) **JOAN CRAWFORD** — czarująca gwiazda filmowa w najlepszej swej kreacji p. t. „**MĘŻCZYŹNI w JEJ ŻYCIU**“ —
2) „**ZEMSTA TONGA**“ (**Loretta Young**) Przeżycia Chińczyka — jego miłości i namiętności. Egzotyka. Przepych wystawy. Tajemnicze spelunki chińskie. Groza. Śmierć. Zemsta. Intrygi Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Początek o 4 ej

Dziś **PAN** **Niewolnica z Mandalay** (**Kay Francis, Ricardo Cortez**). Dzieje rosyjskiej uciekinierki—kobiety sprzed. na dal wschód
Nad program: Emocjonujący film sensacyjny p. t. „**Tajemnica zamkniętego kufra**“
W roli głównej rycerski **Tom Tyler** Ceny zniżone. Począt. o 4 ej.

HELIOS DZIŚ! Najpiękniejsza operetka filmowa **BAL W SAVOY'U**
Muzyka **Pawła Abrahama.** W roli głównej **GITTA ALPAR.**
Nad program: **Najnowsze aktualja.** Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Pocz. o g 4—6—8—10 15
Wkrótce Przygody miłosne króla kochanków **DON JUAN** W roli główn. **Douglas Fairbanks**

OGNISKO najweselsze zjawisko ekr. **Flip i Flap** Dziś najsłynniejszy bandyta świata **Denis King** w najcudowniejszym filmie p. t. **Brat djabła**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Pocz. seans. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

Uwadze **Szkół Kursów i wszelkich uczelni**
wszelkie ogłoszenia i komunikaty do wszystkich gazet na warunkach **bardzo dogodnych** — przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ St. GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.
— Kosztorysy na żądanie. —

CHCESZ:
mieć dobrze prowadzoną buchalterję, przepisać na maszynie, przetłumaczyć na, lub z języka obcego, zainkasować składki członk. związku, zasięgnąć informacji w zakresie ustaw skarbowych i ubezpiecz. socjalnych, dać inne polecenie w zakresie prac biurowych,
SZUKASZ:
lokatora solidnego, mieszkania dobrego, nabywcę na nieruchomość, placu lub domu do nabycia,
IDŹ DO SPÓŁDZIELNI PRACY PRACOWN. UMYSŁOW.
w Wilnie, ul. Jagiellońska 6, tel. 22-24
ZAŁATWISZ PRĘDKO, SOLIDNIE, TANIO, PUNKTUALNIE.

MIESZKANIE
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon, wanna — ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia **Zygmuntowska Nr. 8** wiadomość u dozorcy.

Pokój lub dwa
z dobrą opieką dla uczącej się młodzieży - całodziennem utrzymaniem. — Wiadomość w administracji



Pielęgniarka
rutynowana (b studentka medycyny) skromn wymagań — poszukuje pracy u chorych albo gospodyni domu, miejscowość obojętna. Wilno, Kalwaryjska 11—2, p. Kalinowska dla Krenowiej.

Wydzierżawię
RESTAURACJĘ w centrum powiatowego miasta z koncesją wódczaną. Interes znakomicie prosperujący. Dow. D. kol. nr. 66 vis-a-vis kina „Ognisko“ A. Orlicki

DOKTÓR **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w **ul. Wileńska 28 m. 3** tel. 2 77

DOKTÓR **S. Kapłan**
choroby skórne i weneryczne
Wileńska 10. m 22
wejście od ul. Żeligows.

AKUSZERKA **Marja Laknerowa**
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **Śmiałowska**
przeprowadziła się na **ul. Wielka 10—4** tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

LEKTORKA
lat średnich, poszukuje posady na przystępnych warunkach. Łaskawe oferty składać w Administracji „Kurjera Wil.“ dla „Lektorki“

Sprzedam samochód
w dobrym stanie (kareta) mar. „Paige“ bardzo tanio Dzielna 36—1, tel. 2187 (Zwierzyniec)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—2 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 15 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.